

Wojciech Paszyński (<https://orcid.org/0000-0001-8213-4667>)

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

## **Polska jako Wandalia. Koncepcja wandalska w dziejopisarstwie polskim wieków średnich**

### **Wprowadzenie. Sarmacja i Sarmaci; Wandalia, Wandalowie i niechlubni Wandale – próba uporządkowania pojęć**

Pytania o genezę swego szczepu, plemienia bądź ludu/narodu stawiała sobie ludzkość od zarania. Najczęściej wszelkie wysiłki poznawcze ograniczały się do ustalenia legendy etnogenetycznej, będącej źródłem dumy o tyleż pradawnym co szlachetnym rodowodzie. Także i na ziemiach polskich ukształtowały się, obok podania o Piaście jako przodka panującej dynastii, historie o początkach całego ludu Polan/Polaków. Antenatami zostali Lech, Krak i Wanda oraz męski eponim – „biblijny” Wandal. Nie będziemy zajmować się tutaj dwoma pierwszymi postaciami. Przyjrzymy się natomiast bliżej Wandzie i Wandalowi by zrozumieć współzależność popularnej legendy z koncepcją o wandalskim pochodzeniu Polaków. Postawiona przed niemal dziesięcioma wiekami teza stała się bowiem głównym źródłem tożsamości polskich elit na okres bliski połowy milenium zaś o jej sile świadczy silny dyskurs (*Sarmatia versus Vandalia*) toczony przez cały wiek XVI.

W średniowieczu polskim panowało zatem przeświadczenie o pochodzeniu Polaków od plemion wandalskich. Kiedy jednak powstała owa koncepcja i co wpłynęło na jej niesłychaną popularność? Dlaczego nastąpił jej zmierzch? Czy teza o sarmackim rodowodzie okazała się zwyczajnie atrakcyjniejsza od dawnej wandalskiej? Co leżało u źródeł zawrotnej „kariery” nowej koncepcji? Pytań jest wiele, a proste tłumaczenia o ślepym naśladownictwie tradycji Zachodu mało zadowalające. Intrygująca jest także kwestia etniczna. Czy w średniowieczu przedługoszowym można w ogóle posługiwać się kryteriami etnicznymi w dzisiejszym rozumieniu? Czy dopiero od *Longinusa* możemy mówić o decydującym zwrocie w tym aspekcie? Świadomość „germańskości” bądź „słowiańskości” domniemanych antenatów zostanie zatem osobno omówiona.

Dokonując wprowadzenia w niniejszą problematykę, należy objaśnić sarmacką oraz wandalską nomenklaturę. Na wstępie podkreślimy, że „Sarmatyzm” w znaczeniu ideologii i jeszcze szerzej formacji kulturowej polskiej szlachty – a zwłaszcza XVII wieku oraz okresu rządów Wettinów (1697–1763) – nie należy uznawać za synonim wobec koncepcji sarmackiej. Pojęcie sarmatyzmu powinno się bowiem używać przede wszystkim wobec kultury staropolskiej (zwłaszcza kultury polskiej szlachty). Tymczasem teoria, tudzież koncepcja albo skromniej – teza sarmacka, stosować się

będzie szczególnie do świata renesansowej i barokowej uczości (z korzeniami sięgającymi wieków średnich, a relikdami czasów nam współczesnych), ale i szerzej pojętej literatury (pamiętniki, wiersze, poematy itp.). I w tym ostatnim wypadku termin „koncepcja sarmacka” można rozumieć dwojako. Po pierwsze, w znaczeniu mitu – fantazmatu sarmackiego, konstruktu socjologicznego (pogląd o lepszym pochodzeniu szlachty). Wreszcie, po drugie jako tyleż atrakcyjną, co opartą na wątplych raczej podstawach hipotezę czy nawet teorię naukową głoszącą sarmacką proveniencję czy to ogółu Polaków (wersja egalitarna – zdemokratyzowana) czy wyłącznie samej polskiej szlachty (wersja elitarna – swoiste resentymenty neo-szlacheckie).

Oczywiście sarmatyzm był wtórny wobec samej koncepcji sarmackiej, gdyż powstał pod jej wyraźnym wpływem. Z rozważań o charakterze naukowym *sensu stricto* wyłoniła się bowiem dopiero później cała staropolska formacja kulturowa. Nie można jednak stawiać między tymi dwoma pojęciami znaku równości czy traktować je synonimicznie. Problematyka naukowa (geograficzna i etniczna – poszukiwania etnogenetyczne) a sama ideologia przedstawicieli polskiego stanu szlacheckiego to dwie różne rzeczy (teoria sarmacka a sarmatyzm) – choć niekiedy nawzajem się przenikające (zwłaszcza od końca XVI stulecia po kres XVIII wieku). W kontekście drugiego terminu powstała oczywiście niezwykle obszerna literatura, nieco skromniejsza zaś traktuje o samej koncepcji sarmackiej<sup>1</sup>. Należy przy tym pamiętać, że historyczni Sarmaci (kwestia etniczna) a Sarmacja (*Sarmatia* – pojęcie geograficzne) to dwa odrębne pojęcia.

Poświęćmy teraz kilka słów wstępnym problematyce wandalskiej i wiążącej się z nią nomenklaturą. Na początek należy przestrzec przed typowym lapsusem językowym, wyraźnie rozróżniając ‘Wandalów’ – a więc germańskie plemię od ‘wandali’ – osób dokonujących aktów wandalizmu. Podkreślmy, że pejoratywne zabarwienie nazwy pojawiło się zresztą znacznie później, bo dopiero w okresie rewolucji francuskiej. Choć trudno nam w to dzisiaj uwierzyć, przez setki lat Wandalowie funkcjonowali w literaturze jako jedno z wielu plemion germańskich. W świadomości europejskiej zaistnieli powszechniej dopiero po X wieku, kiedy stali się bohaterami mitów etnogenetycznych. Te zaś z definicji szukały szacownych antenatów, wolnych od negatywnych konotacji. Musimy o tym pamiętać. Podkreślmy jeszcze, że koncepcja wandalska, w przeciwieństwie do sarmackiej, doczekała się współcześnie znacznie skromniejszej ilości opracowań niż teoria sarmacka<sup>2</sup>. Pole popisu dla badaczy wciąż wydaje się tu zatem znaczne.

<sup>1</sup> Zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków*, Kraków 2017, s. 22–28. W książce omówiono najważniejszą literaturę przedmiotu.

<sup>2</sup> Problematyka ta wciąż czeka na bardziej dogłębne zbadanie. Oto wybrana literatura poświęcona zagadnieniom związanym z koncepcją wandalską: J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 311–335; J. Kolendo, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, [w:] *Wandalowie – strażnicy bursztynowego szlaku*, red. J. Andrzejowski, A. Kokowski, Lublin-Warszawa 2004, s. 11–23; zob. też: S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, Kraków 1903; B. Kürbis, *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952; *eadem*, *Kształtowanie się pojęć geograficznych o słowiańszczyźnie w polskich kronikach przeddługoszowych*, „Slavia Antiqua” 1953, nr 4, s. 253 i dalsze. *Dziejopisarstwo*

## **I. Sarmatia i Germania oraz jej ludy w świetle źródeł antycznych**

Należy zauważyć, że nigdy nie istniał kraj o nazwie Wandalia czy nawet Sarmacja. Ten ostatni termin zaistniał co prawda w antycznej i wczesnonowożytnej literaturze, ale nigdy nie traktowany był w ścisłych kategoriach etnicznych czy „państwowych”.

Bez zastrzeżeń mówi się o istnieniu plemion Wandalów i Sarmatów, jednak określenia te stanowią duże uproszczenie. Dla przykładu Sauromatów (najstarszego terminu na określenie Sarmatów)<sup>3</sup> od sarmackich Alanów<sup>4</sup> dzieli niemal milenium. Mniej lub bardziej luźne związki plemienne tych wszystkich ludów istniały rzecz jasna od wieków, jednak całkowitym nieporozumieniem jest mówienie o świadomości narodowej czy nawet ponadplemiennej. Podobnie jak nie było wandalaskiego państwa czy nawet tworzywa para-państwowego stworzonego na ziemiach polskich, tak samo nie było narodu czy nawet ludu wandalaskiego. To samo tyczy się również w zasadniczych zrębach Sarmatów, czy raczej plemion sarmackich. Studiując starodawne mapy łatwo jednak odnieść odmienne wrażenie.

Bardziej uprzywilejowana od Wandalii, *Sarmatia* figurowała na mapach antycznych i renesansowych. Jak należy rozumieć to zjawisko? Czy można postawić tezę o istnieniu Sarmacji w kategoriach organizmu, choćby parapaństwowego? Bynajmniej! Termin Sarmacja stanowił część geograficznej nomenklatury rzymskiej. Miał swe źródło w umownym dzieleniu obszaru ziem *Barbaricum*, położonych na północ od granic Cesarstwa, na Germanię i Sarmację. W wiekach średnich nawiązano do tego symbolicznego podziału, który utrwalił się we wczesnonowożytnej literaturze; przede wszystkim historiografii (kronikarstwo) i kartografii. Pamiętajmy jednak, że na przestrzeni wieków ziemie te zamieszkiwały różne grupy etniczne. Nadmienmy, że przed pojawieniem się Słowian, na terenie Sarmacji dominowały ludy germańskie – Goci i szczególnie nas interesujący Wandalowie.

Wandalia nie była nobilitowana poprzez umieszczenie jej w widoczny sposób w dziełach kartograficznych. Obok Sarmacji figurowała natomiast dumnie *Germania Magna* – zachodnie *Barbaricum*, przedzielone od Sarmatii (barbaricum wschodnie) rzeką *Vistula* czyli Wisłą. Wandalowie, stanowili zaś, w zależności od autora starożytnego, znaczące lub całkiem przeciętne germańskie plemię<sup>5</sup>.

Jak wiemy Stary Kontynent został zawłaszczony przez trzy duże żywioły: łaciński, germański i słowiański. Z nich też wywodzą się niemal wszystkie europejskie grupy językowe: romańskie, germańskie i słowiańskie. Sądząc po terminologii rzymskiej, Europa Wschodnia powinna stanowić dziedzictwo sarmackie. Tak jednak do końca nie jest i współcześni uczeni jak ognia unikają koncepcji, łączącej Słowian bez-

---

*wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964; J. Strzelczyk, *Gerwazy z Tilbury. Studium z dziejów uczoneści geograficznej w średniowieczu*, Wrocław 1970; J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierżwy: XIV-wieczne kompendium historii ojczyzny*, Wrocław 1979; *idem*, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998.

<sup>3</sup> Tak nazywa Sarmatów ojciec historii Herodot.

<sup>4</sup> Alanowie to odłam Sarmatów znany z czasów rzymskich.

<sup>5</sup> W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków*, s. 45.

pośrednio z Sarmatami. Pamiętajmy jednak, że teoria ta istniała przez całe wieki w europejskich intelektualnych kręgach – praktycznie aż do połowy XIX stulecia stanowiąc dominującą koncepcję.

Omówmy tutaj najpierw Sarmację by przejść do interesującej nas problematyki wandalskiej. Konieczne jest wyraźne rozróżnienie między plemionami indoirañskimi – Scytami i Sarmatami a obszarem pomiędzy Wisłą a Donem, gdzie starożytni autorzy zwykli ich lokalizować. Ludy te zamieszkiwały bowiem przede wszystkim obszar nadczarnomorskiego lasostepu (południowa Ukraina) zaś ziemie dzisiejszej Polski penetrowane były przez nie w znacznie mniejszym stopniu. Z całą pewnością nieporozumieniem jest stawianie znaku równości między historycznymi Sarmatami, których ślady obecności bezpośrednio nad Wisłą są mocno dyskusyjne, a geograficznym terminem Sarmacji (ściślej – Sarmacji Europejskiej) *sensu stricto*.

Kim byli zatem historyczni Sarmaci – bohaterowie późniejszego mitu etnogenetycznego? Był to lud indoirañski, w którego skład wchodziły liczne plemiona koczowniczo-pasterskie, zamieszkujące przede wszystkim stepy nadczarnomorskie. Dzieje rzekomych polskich antenatów obejmują przeszło milenium, począwszy od Sauromatów (VII w. przed Chr.)<sup>6</sup> do Alanów (V w. po Chr.). Obszar, który był przez ten czas areną ich działalności wyniósłby łącznie ponad 4,5 tys. km od Ałtaju po Karpaty – w okresie wędrówek ludów sięgając nawet po Pireneje.

Najstarsze wzmianki o Sarmatach (*Sauromatach*) zawdzięczamy *Dziejom* Herodota (484–425 przed Chr.). Uczony wyprowadzał ich rodowód od mieszanych małżeństw Scytów z dzikimi Amazonkami<sup>7</sup>. Etnos ten miał zamieszkiwać nad dolnym Donem, na północ od Morza Azowskiego (Jezioro Meockie). Sarmaci byli więc bliskimi krewnymi Scytów – wówczas niekwestowanych liderów ludów indoirañskich na północ od Himalajów i na zachód od Gór Uralu. Od nich też ziemie północno-wschodniej Europy zwano Scytią.

Podkreślmy, że wybrzeża Morza Czarnego zostały spenetrowane przez Hellenów już w czasach tzw. Wielkiej Kolonizacji greckiej (ok. 750–580 przed Chr.). Poświadczona w *Dziejach* etnogeneza Sarmatów mogła być zatem oparta na przekazach noszących pewne znamiona prawdopodobieństwa. Podanie o etnogenezie nowego ludu stanowiło próbę wyjaśnienia pochodzenia nowej grupy etnicznej istniejącej na terenach zdominowanych przez Scytów. Wyróżnikiem stały się tutaj, poza nieco odmiennym językiem (bądź dialektem), obyczaje Sarmatów, których kobiety zajmowały się typowo męskimi zajęciami – jak polowanie czy wojna. Powiązano to łatwo z mitem o Amazonkach, przypisując kobietom sarmackim takie właśnie korzenie. W ten sposób rzeczywistość stała się ucieleśnieniem mitu o walecznych niewiastach – tutaj Sarmatek z krwi i kości. Wszystko to stanowi jednak tylko odległe echo prawdziwych wydarzeń, rekonstruowanych dzisiaj mozolnie m.in. przez archeologów.

Ziemie pomiędzy Karpatami i mityczną Hiperboreą, lokalizowaną na najdalszej północy, były słabo poznane. Sytuacja ta uległa zmianie w czasach rzymskich na przełomie er. Choć powstanie szlaku bursztynowego nieco rozświetliło mroki

<sup>6</sup> Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2007, s. 262–264.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 636.

niewiedzy, to stan ten utrzymał się aż do schyłku cesarstwa rzymskiego<sup>8</sup>. Piśmiennictwo tego okresu przyczyni się do utrwalenia nomenklatury sarmacko-germańskiej<sup>9</sup>. Przypomnijmy, że na zachód od Wisły miała rozciągać się Germania zaś na wschód Sarmacja. Przy czym to ostatnie określenie wyparło Scytię – nazwę, którą dawniej opatrywano wschodnie *Barbaricum*. Panowanie Scytów z czasów Herodota najwyraźniej odeszło już do lamusa historii. Teraz to Sarmaci napierali na rzymski *limes*, będąc zagrożeniem dla cywilizacji antycznej<sup>10</sup>.

Można powiedzieć, że od Sarmatów wzięła nazwę niezwykle rozległa kraina obejmująca niemal czwartą część Europy. Tą swoistą nobilitację Sarmaci, podobnie jak niegdyś Scytowie, zawdzięczali bezpośrednio sąsiedztwu z kresami ziem wyżej cywilizowanych ludów. Scytowie z Persją, koloniami Greków, a następnie imperium Aleksandra Macedońskiego. Sarmaci zaś z imperium Rzymian doby republiki oraz cesarstwa. Pamiętając, że ziemie północno-wschodniej Europy poznane były słabo, bez większej trudności zaakceptujemy tezę, że Rzymianie zwyczajnie nazwali tą część świata od ludu najbliższego sąsiadującego z imperium i tym samym najlepiej im znanego.

Nazwa „Sarmatia” – podobnie jak „Germania” – miała oczywiście charakter umowny. Kryterium głównym był tutaj utylitaryzm – wygoda nazewnictwa – oraz ogólne tło kulturowe. Rzymianie oddzielali wyraźnie ludy „sarmackie” od germańskich. Obszary te zamieszkiwała jednak cała mozaika różnych szczepów, których kultury nigdy w pełni nie poznamy. Charakter etniczny nie musiał tutaj iść w parze z językiem i kulturą. Na schematyzm tego podziału wskazuje wytypowanie Wisły jako rzeki granicznej pomiędzy dwoma „super-etnosami”<sup>11</sup>. Termin „Wandalia” nie wystąpił natomiast nigdy w czasach antycznych w kategoriach krainy na obszarze tzw. barbarzyńskiej Europy. O Wandalów, tych słynnych „zdobywców” Afryki upomniął się bardziej stanowczo wieki średnie.

Pierwsze dokładniejsze informacje na temat przyszłych ziem polskich zawdzięczamy dopiero Pliniuszowi Starszemu (Secundus), żyjącemu w pierwszym wieku<sup>12</sup>. Jego słynna „Historia naturalna”<sup>13</sup> poza wzmianką o Wiśle zawiera opis wybrzeża Bałtyku oraz listę ludów<sup>14</sup>: „te ziemie, aż do rzeki *Visula* [najstarsza nazwa Wisły – przyp. aut.] zamieszkałe są przez Sarmatów, Wenedów, Scirów, Hirrów, [...] zatoka nazywa się *Cylipenus* [zatoka Szczecińska?], a przy wejściu do niej jest wyspa *Latris* [Wolin?]”<sup>15</sup>.

<sup>8</sup> J. Wielowiejski, *Główny szlak bursztynowy w czasach Cesarstwa Rzymskiego*, Wrocław 1980, s. 40.

<sup>9</sup> P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski, *Wielka historia Polski*, t. I: *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*, Kraków 1998, s. 265; K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian*, oprac. M. Parczewski, Kraków 2000, s. 37.

<sup>10</sup> P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich*, op. cit., s. 262.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1: do VIII wieku, tłum. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952, s. 27.

<sup>13</sup> Pliniusz, *Historia naturalna* (wybór), t. 1–2, tłum. I. Zawadzka, T. Zawadzki, Wrocław-Warszawa 2004, s. 43.

<sup>14</sup> K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian*, op. cit., s. 37.

<sup>15</sup> *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, s. 33.

Godny podkreślenia jest fakt, że zdaniem rzymskiego uczonego Sarmaci są „ponoć potomkami Medów”<sup>16</sup>, co zgodne jest z współczesnymi koncepcjami.

Przed dylematem pochodzenia Peucynów, Wenedów i Fennów, zamieszkujących znaczne tereny współczesnej Polski, stanął najwybitniejszy historyk epoki cesarstwa – Tacyt (zm. ok. 120 r.). Po pewnym wahaniu, konstatuje on, że „raczej należy ich do Germanów zaliczyć, ponieważ budują stałe domy, noszą tarcze, lubują się w pieszych marszach i chyżości”<sup>17</sup>. Koczowniczy Sarmaci zaś spędzają życie „na wozie i na koniu”<sup>18</sup>. Uczony wskazuje jednak na pewne więzy pokrewieństwa łączące obie grupy etniczne: „Są oni na ogół brudni, a dostojnicy ich apatyczni. Wskutek mieszanych małżeństw znacznie upodobniają się do brzydoty Sarmatów”<sup>19</sup>.

Sześć wieków po Herodocie głos w sprawie Sarmatów zabrał inny grecki uczony, Klaudiusz Ptolemeusz, we „Wprowadzeniu do kreślenia map”, znanym lepiej pod nazwą *Geografia* (połowa II wieku)<sup>20</sup>. Aleksandryjski uczony skoncentrował się na w miarę precyzyjnym umieszczeniu poszczególnych ludów oraz nazw geograficznych. Wiąże się to z kartograficznym charakterem dzieła, w którym nie było miejsca na analizy o charakterze antropologicznym czy etnograficznym<sup>21</sup>.

Mimo wielu mankamentów *Geografii*, wiążących się z ograniczoną wiedzą o ziemiach wschodniego *Barbaricum*, na uwagę zasługują dokładniejsze niż dotychczas wiadomości na temat plemion zamieszkujących tereny między Wisłą a Dnieprem<sup>22</sup>. Między innymi mowa jest o Lugiach, Wenedach, Gotach czy Stawanach<sup>23</sup>. W ślad za tradycją sięgającą początków cesarstwa uczony określa tę część Europy mianem *Sarmatia*<sup>24</sup>. Klaudiusz Ptolemeusz dzieli jednak tą krainę na Sarmację Europejską i Azjatycką. Fakt znaczący, gdyż do tego właśnie podziału po czternastu wiekach nawiąże Maciej z Miechowa (Miechowita) w swoim *Tractatus de duabus Sarmatiis asiana et europiana et de contentis in eis*.

Nomenklatura sarmacka u Ptolemeusza ogranicza się do pojęć ściśle geograficznych. Starożytni Sarmaci byli mieszkańcami tylko części wspomnianych ziem – kluczowy jest tutaj zwłaszcza ukraiński lasostep oraz stepy nadczarnomorskie. Pochodzenie etniczne wszystkich mieszkańców rozległego obszaru tzw. Sarmacji jest oczywiście trudne do ustalenia. Polscy uczeni renesansowi stopniowo rozciągnęli ten termin geograficzny także na znaczenie etniczne – wyprowadzając logiczny wniosek, że Słowianie to po prostu dawni Sarmaci. W świetle wczesnonowożytnej wiedzy była to konkluzja jak najbardziej oczywista, a i klimat polityczny, społeczny i obyczajowy takim koncepcjom sprzyjał<sup>25</sup>. Nie wyprzedzajmy jednak wydarzeń, gdyż pierwotnie

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem.*, s. 36.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>23</sup> K. Godłowski, J. K. Kozłowski, *Historia starożytna ziem polskich*, Warszawa 1983, s. 176–178.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 41.

dziejopisom – jeszcze z wieków średnich – bardziej przypadła do gustu koncepcja wandalaska, której bliżej się tutaj przyjrzymy.

Na przekór sarmackim roszczeniom naszych przodków, przyjmuje się że starożytne ziemie polskie były zasiedlone głównie przez plemiona germańskie<sup>26</sup> zaś etnogeneza Słowian nastąpić miała gdzieś u schyłku starożytności. Tereny między Odrą, Wisłą i Bugiem były domem dla Wandalów, Gotów, Gepidów, Burgundów, Rugiów, Lemowiów czy Silingów.

Z początku nic nie zapowiadało kariery Wandalów w kontekście historii polskich idei etnogenetycznych. Zupełnie niespodziewanie lud ten wyrósł na czołowych antenatów Polaków. Orędownikiem wandalaskiej etnogenezy Polaków był nawet Miechowita, którego kojarzy się raczej z koncepcją sarmacką<sup>27</sup>. Jak się okazuje, nic bardziej mylnego, gdyż geograficzny termin Sarmacji Europejskiej wyraźnie oddzielał on od kwestii etnicznych. Nie na wiele zdał się tutaj głos polemiczny szwedzkiego uczonego Johanna Magnusa (1488–1544)<sup>28</sup>. Miechowita pisał ze swadą: „Wandalowie [...] byli z Królestwa Polskiego, z ziem polskich, które zamieszkiwali, z nich brali swe nazwy i imiona, posługiwali się językiem polskim”<sup>29</sup>. Warto dodać, że próbowano również dokooptować Polakom genealogię wiodącą od Gotów jako domniemanych pobratymców Sarmatów<sup>30</sup>.

Germańscy gospodarze ziem nad Wisłą i Odrą zostali odnotowani w dziełach wielu greckich i rzymskich autorów. Za najważniejszych z nich uważa się przede wszystkim: Pomponiusza Melę<sup>31</sup>, Strabona<sup>32</sup>, Pliniusza Starszego<sup>33</sup>, Tacyta<sup>34</sup>, Klaudiusza Ptolemeusza<sup>35</sup> i Jordanesa<sup>36</sup>.

Pierwsze niekwestionowane wzmianki dotyczące Wandalów pochodzą z *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego<sup>37</sup>. Uczony wyróżnia pięć ludów germańskich: Wandiliów (*Vandili*), Ingweonów, Istweonów, Herminonów oraz Peukinów-Bastarnów<sup>38</sup>. Pliniusz uznaje Wandalów za jeden z pięciu ludów zamieszkujących Germanię. Do-

<sup>26</sup> Wciąż istnieją uczeni kontestujący tą teorię i orędujący za autochtonizmem Słowian. Nawet oni jednak dystansują się zdecydowanie od koncepcji sarmackiej czy wandalaskiej.

<sup>27</sup> Miechowita, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, [w:] *Źródła do dziejów nauki i techniki*, t. XIV, tłum. T. Bieńkowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 50.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 22–24.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>30</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, Warszawa 1829, s. XX.

<sup>31</sup> Pomponiusz Mela, *Chorographia czyli opis kręgu ziemi*, tłum. M. Golias, Piotrków Trybunalski 2011.

<sup>32</sup> *Geografia antyczna*, oprac. M. S. Bodnarski, Warszawa 1957, s. 154–188.

<sup>33</sup> Pliniusz, *Historia naturalna*, *op. cit.*

<sup>34</sup> Tacyt, *Germania*, [w:] *Dziela*, t. 2, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957; *idem*, *Dziela*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.

<sup>35</sup> K. Ptolemeusz, *Cosmographia*, ok. 1465–1475, Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 7805.

<sup>36</sup> Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, [w:] *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91–171; K. Godłowski, J. K. Kozłowski, *Historia starożytna ziem polskich*, *op. cit.*, s. 176.

<sup>37</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 20.

<sup>38</sup> Pliniusz, *Historia naturalna*, księga IV, ustępy 99–100; cyt. za: J. Strzelczyk, *Wandalowie*, *op. cit.*, s. 20.

datkowo nobilitujący jest tutaj fakt, że uczoney wymienia ich na samym początku zestawienia. Może to, ale nie musi, wskazywać na pierwszoplanową pozycję, jaką zdaniem rzymskiego uczonego, zajmował ów lud na ziemiach germańskich. Ponadto, „Wandiliowie” stanowiąc mają wschodni odłam Germanów, zamieszkujących ziemie na wschód od Łaby<sup>39</sup>. Zauważmy na marginesie, że obszar ten odpowiada późniejszemu osadnictwu Słowian – plemion połabskich i lechickich.

Zdaniem rzymskiego encyklopedysty, wielki lud – nazwijmy to Wschodnich Germanów – dzielić się miał na szereg pomniejszych plemion i szczepów. Pewne zdziwienie może budzić fakt, że wśród nich wymienieni zostali Goci. Powszechnie uważani za jeden z potężnych ludów północy, który najazdami bezpowrotnie zmienił strukturą polityczną, społeczną i etniczną Europy zdegradowany jest w relacji Pliniusza do pośledniego raczej plemienia, współtworzącego konfederację plemienną pod przewodnictwem Wandalów<sup>40</sup>.

Uczeni ostatnich dwóch milleniów niespecjalnie zgadzali się z powyższymi tezami. W świetle pozostałych źródeł antycznych oraz dowodów archeologicznych Wandalowie jawią się nam bowiem jako szacowny, ale raczej przeciętny lud germański. Świadczy o tym skromna liczba wzmianek źródłowych. W *Germanii* Tacyta, Wandalowie figurują w krótkiej relacji jako Wandylowie obok Marsów, Gambrywiów, Swebów<sup>41</sup>.

W współczesnej nauce stawia się tezę o identyczności Wandalów z Lugiami<sup>42</sup>. Walter Pohl (ur. 1953) dowodzi, że interesujący nas lud sam siebie określał mianem ‘Wandalów’ zaś terminem ‘Lugiowie’ zostali oni raczej ochrzczeni przez obcoplemieńców<sup>43</sup>. Jeżeli założenia te przyjmiemy jako pewnik, oznaczałoby to przesunięcie dziejów Wandalów o niemal stulecie wstecz. Lugiowie, byli już bowiem wspomniani przez Strabona (druga połowa I wieku przed Chr.). Lud ten opisany został także w dziełach Tacyta i Ptolemeusza. Pierwszy z nich, autor *Germanii*, zaświadcza o istnieniu całej konfederacji plemiennej. Ów Związek Lugijski współtworzyło wiele ludów, szczepów bądź plemion: Hariowie, Helweonowie, Manimowie, Helizjowie czy Nahanarwalowie<sup>44</sup>. Inny skład etniczny podaje Klaudiusz Ptolemeusz wyróżniając: Lugiów Didunów, Lugiów Omanów i Lugiów Burów<sup>45</sup>. Określenie *Lupiones* [*Lugiones*] *Sarmatae*, występujące również na rzymskiej mapie *Tabula Peutingeriana* z IV wieku<sup>46</sup>.

Poza potencjalną wzmianką Ptolemeusza, który nie wymienia interesującego nas ludu z nazwy, Wandalów wspominają także inni pisarze antyczni; na przełomie II

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> Tacyt, *Germania*, s. 266.

<sup>42</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie*, s. 24.

<sup>43</sup> J. Kolendo, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, s. 11–23.

<sup>44</sup> Tacyt, *Germania*, *op. cit.*, s. 287.

<sup>45</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie*, *op. cit.*, s. 24–38; *idem*, *Wandalowie w drodze do Afryki*, [w:] *Wandalowie – strażnicy bursztynowego szlaku*, red. J. Andrzejowski, A. Kokowski, Lublin-Warszawa 2004, s. 199–221.

<sup>46</sup> <http://www.euratlas.net/cartogra/peutinger/>



i III wieku Kasjusz Dion<sup>47</sup> zaś w VI stuleciu Prokopiusz z Cezarei<sup>48</sup> i pierwszy słynny historyk barbarzyński – Jordanes.

Oczywiście nie wszystkie źródła antyczne przetrwały próbę czasu, ulegając na tysiąc lat zapomnieniu. Los ten podzieliła między innymi *Geografia* Klaudiusza Ptolemeusza, która została odkryta przez humanistów jesieni średniowiecza. W piętnastowiecznej Polsce stało się to zasługą Jan Długosza. Terminy wandalaskie i sarmackie, w kontekście ziem dzisiejszej Polski i jej mieszkańców, nie odeszły bynajmniej do lamusa nawet w okresie przysłowiowych mroków średniowiecza. W Polsce doby □ piastowskiej, poza nieznaczną wzmianką Galla Anonima, termin *Sarmatia* nie przyjął się jednak. Dziejopisowic przed-Długoszowi z lubością odwoływali się natomiast do dziedzictwa Wandalów, uważając ich za twórców kolebki polskiej państwowości oraz naturalnych antenatów.

## II. Polacy-Wandalowie. Świadectwo najstarszych polskich dziejopisów

Dzieje koncepcji wandalaskiej w kontekście plemion zachodniosłowiańskich ma całkiem szacowny rodowód, gdyż wywodzi się z bujnego intelektualnie renesansu karolińskiego<sup>49</sup>. Wówczas wskrzeszono ideę cesarstwa zachodniego, jednoczono ziemie germańskie, z rosnącym zaciekawieniem spoglądając przy tym na obszary leżące na wschód od Łaby. Słowiańskich mieszkańców tych ziem okrzyknięto wówczas Wandalami.

W X wieku, będącym okresem świtu państwa polskiego, nazwa ta została skonkretyzowana i użyta w kontekście tzw. ludu Polan – niekwestionowanych na ogół twórców polskiej państwowości. Określenie to pojawia się w □ żywocie św. Ulryka, zwanego też Udalrykiem (łac. *Vita Sancti Oudalrici Episcopi*)<sup>50</sup>, pióra Gerharda z Augsburga<sup>51</sup>. W dziele tym Mieszko I określony jest mianem *dux Wandalorum* – księżę Wandalów<sup>52</sup>. Relacja, której bohaterem jest pierwszy w pełni historyczny władca przyszłej Polski, dotyczy cudownego uzdrowienia zranionego zatrutą strzałą księcia.

„Czując, że zbliża się śmierć, nie stracił jednak nadziei. Przepelniony wielką ufnością w moc Bożą, nakazał wykonać idealną kopię swego ramienia ze srebra i wysłać jak

<sup>47</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie, op. cit.*, s. 23; A. Kokowski, *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007, s. 94.

<sup>48</sup> R. Ch. Blockley, *The Reliability of Procopius: Some Aspects of the De Bello Vandalico*, Hamilton 1966.

<sup>49</sup> J. Strzelczyk, *Wandalowie, op. cit.*, s. 311.

<sup>50</sup> Uznaje się go za pierwszego świętego, oficjalnie kanonizowanego przez Kościół Katolicki. Miało to bowiem miejsce zaledwie dwadzieścia lat po śmierci duchownego zaś jego przypadek był szczegółowo zbadany i udokumentowany ([http://www.heiligenlexikon.de/BiographienU/Ulrich\\_von\\_Augsburg.htm](http://www.heiligenlexikon.de/BiographienU/Ulrich_von_Augsburg.htm)).

<sup>51</sup> Żywot św. Ulryka datuje się na lata 973–992. [http://www.dmgh.de/de/fs1/object/display/bsb00000\\_871\\_00387.html?sortIndex=010%3A050%3A0004%3A010%3A00%3A00](http://www.dmgh.de/de/fs1/object/display/bsb00000_871_00387.html?sortIndex=010%3A050%3A0004%3A010%3A00%3A00).

<sup>52</sup> *Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t IV, Hannover 1841, s. 423.

najszybciej do św. Ulryka, biskupa z Augsburga. Następnie, czując się zwolniony z niebezpieczeństwa, wrócił do domu, podczas gdy rzemieślnik realizował jego zamówienie. Kiedy tylko srebrne ramię zostało ukończone, książę natychmiast odzyskał zdrowie. Wstał, głośno wielbiąc Boga, który przez wstawienictwo św. biskupa uwolnił go od niechybnej śmierci”<sup>53</sup>. (tłum. W. Paszyński)

W XIII-wiecznym Albionie również używano wandalskiej, ale i sarmackiej nomenklatury. Świadczą o tym takie dzieła jak *Otia imperialia*<sup>54</sup> Gerwazego z Tilbury (ok. 1150–1235)<sup>55</sup> czy *De proprietatibus rerum* Bartłomieja Anglika<sup>56</sup>. Z stulecia następnego, okresu zjednoczenia ziem polskich, pochodzą natomiast m. in. francuskie dzieła: *Opis Europy Wschodniej czy Księga wiedzy o wszystkich królestwach, ziemiach i państwach*<sup>57</sup>. Polaków przedstawia się nieodmiennie jako Wandalów, co często pozostaje w konotacji z rzeką Wandalus (Wisłą).

Należy stwierdzić, że koncepcja wandalskiego pochodzenia Polaków zdecydowanie dominowała w średniowiecznym millenium. Jednocześnie wciąż pojawia na Zachodzie antyczna koncepcja Sarmacji na określenie ziem zachodnich Słowian. W Polsce natomiast nomenklatura sarmacka pozostawała raczej nie znana. W ciągu XVI wieku koncepcja wandalska była już w odwrocie, nie odeszła jednak całkiem do lamusa, wciąż występując w kronikarstwie czy kartografii<sup>58</sup>.

Termin *Sarmatia* funkcjonował w okresie wieków średnich na Zachodzie. Począwszy od czasów karolińskich wydawało się, że jego pozycja zostanie osłabiona. Nie stało się tak jednak. Kontynuując tradycję antyczną zachodni uczeni bowiem wciąż nazywali ziemie na wschód od Wisły *Sarmacją*. Warto to podkreślać, gdyż wciąż pokutuje pogląd o cudownej reinkarnacji tezy sarmackiej w okresie renesansu. Nic bardziej mylnego – nomenklatura ta nigdy nie uległa zapomnieniu.

Prawdą jest, że *Geografia* Ptolemeusza długo pozostawała nieznana, wyjąwszy garść średniowiecznych mnichów. Jednak nie było to jedyne źródło wiedzy na temat Sarmacji Europejskiej. Nazewnictwo to powielają inne liczne dzieła – nie tylko

<sup>53</sup> „[...] qui cum sentiret, sese veneno nocivo esse percussus, et sibi imminere mortis interitum eadem hora putaret, cum magna fide et constantia votum vovit, ut brachium argenteum cum manu quam cicius potuisset et sanctum Oudalrici mittere non differret. Qui statim post votum relevatus a periculo, ad domum suam rediit, et brachium secundum suum votum componere praecepit. Cumque fabri brachium fabricare coepissent, et manum in eo fingerent dux continuo de immineti periculo liberatus surrexit, Deum laudans, qui eum per merita sui sancti episcopi de mortis periculo liberavit” (*Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, op. cit., s. 423).

<sup>54</sup> T. B. Mueller, *The Marvellous in Gervase of Tilbury's „Otia Imperialia”*, Londyn 1990.

<sup>55</sup> S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, s. 167; S. E. Banks, J. W. Binns, *Gervase of Tilbury: Otia Imperialia: Recreation for an Emperor*, Oxford 2002; por. J. Strzelczyk, *Odkrywanie Polski przez Europę*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 56–57.

<sup>56</sup> J. De Trevisa, *On the Properties of Things: John Trevisa's Translation of Bartholomaeus Anglicus, de Proprietatibus Rerum: A Critical Text*, Oxford 1988.

<sup>57</sup> J. Strzelczyk, *Odkrywanie Polski przez Europę*, op. cit., s. 56–61.

<sup>58</sup> S. Münster, *Cosmographia: in welcher begriffen aller Völcker Herschafften, Stetten und namhaftiger Flecken Herkömen, Sitten, Gebreüch, Ordnung, Glauben, Secten und Hantierung durch die ganze Welt und fürnemlich Teütsche Nation*, Bazylea 1544, s. 70 [brak paginacji].

zresztą naukowe – dość wspomnieć utwory poety Juwenalisa. Wiele z nich przetrwało załadę *Imperium Romanum* i za pośrednictwem kopistów średniowiecznych pojęcie zaadaptowała literatura średniowieczna.

Historia średniowiecznych losów terminu *Sarmatia*, obejmuje okres od V do XIV wieku<sup>59</sup>. Do naszych czasów zachowało się około 200 *mappae mundi*, poświadczających używanie interesującego nas terminu na określenie ziem polskich<sup>60</sup>. Do utrwalenia się sarmackiej nomenklatury przyczynił szczególnie pinaks Dionizjusza Periegety, pochodzący z pierwszej połowy II wieku. Szczęśliwie przetrwał on w dużej ilości kopii, gdyż służył Rzymianom do celów edukacyjnych. Tradycją tą podąży geograf z Rawenny (VII w.)<sup>61</sup>, Etyk (przełom VII/VIII wieku)<sup>62</sup> czy hiszpański mnich benedyktyński Beatus (VIII wiek)<sup>63</sup>. Sarmacja Europejska i Azjatycka figuruje również na arabskiej mapie z IX lub X wieku<sup>64</sup>.

W czasach, gdy wciąż młode państwo Polan, zaczęło wrastać w mapę polityczną Europy, wciąż konsekwentnie umieszczano Sarmatów na tych terenach – np. na mapie świata kanonika mogunckiego Henryka (ok. 1110)<sup>65</sup>. Nomenklatura sarmacka była zatem w kartografii średniowiecznej mocno zakorzeniona. Aczkolwiek prawdziwy boom popularności datuje się całkiem słusznie na czasy renesansu. Polscy uczeni mieli w zjawisku „re-sarmatyacji” swego kraju chwalebny udział, stając się heroldami nowej koncepcji. Tezę Polski jako Sarmacji rozpropagował zwłaszcza Maciej z Miechowa, zwany Miechowitą. Ale przed nim jeszcze Długosz, używał tej terminologii, widząc w Polakach naturalnych spadkobierców Sarmatów<sup>66</sup>.

Odkrycie traktatu Klaudiusza Ptolemeusza w początkach XV wieku, zrewolucjonizowało wyobrażenia na temat geografii Europy. Na terenach Rzeszy Niemieckiej antyczny traktat stał się inspiracją do stworzenia idei *Germania Magna*. Recepcja dzieła na ziemiach polskich wiąże się z osobą Jana Długosza, który przywiózł kopię *Geografii* aleksandryjskiego uczonego nad Wisłę. Nomenklatura używana przez antycznego geografa została zaadaptowana przez europejską naukę, a wpływy i inspiracje traktatu sięgają trzech stuleci<sup>67</sup>.

Poświęćmy teraz kilka słów dziejopisarstwu średniowiecznej Europy. Spełniało ono poza hagiografią i rocznikarstwem wiodącą rolę w budowaniu ówczesnej

<sup>59</sup> J. Bzinkowska, *Od Sarmacji do Polonii: studia nad początkami obrazu kartograficznego Polski*, Kraków 1994.

<sup>60</sup> T. Ulewicz, *Sarmacja: studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*, [w:] *idem, Sarmacja. Zagadnienie sarmatyzmu*, Kraków 2006, s. 28.

<sup>61</sup> J. Schnetz, *Ravennatis Anonymi cosmographia et Guidonis geographica*, [w:] *Itineraria Romana* t. II, Lipsk 1929.

<sup>62</sup> *Die Kosmographie des Aethicus*, oprac. O. Prinz, Monachium 1993.

<sup>63</sup> J. G. Leithäuser, *Mappae mundi. Die Welt des Wissens*, Safari-Verlag 1958.

<sup>64</sup> *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000; T. Ulewicz, *Sarmacja*, s. 28.

<sup>65</sup> Szczegółowe wyczerpanie „sarmackich” przekazów źródłowych w kontekście ziem polskich zob.: T. Ulewicz, *Sarmacja*, s. 29–30.

<sup>66</sup> Por.: J. Bzinkowska, *Od Sarmacji do Polonii*, Kraków 1994.

<sup>67</sup> L. Szaniawska, *Sarmacja na mapach Ptolemeusza w edycjach jego „Geografii”*, Warszawa 1993, s. 194.

tożsamości narodowo-plemiennej. Nieodłącznym elementem kronikarstwa były bowiem podania etnogenetyczne – na ogół traktowane bezkrytycznie i bez większych zastrzeżeń akceptowane przez ówczesne kręgi intelektualne jak i elity władzy. Okres sceptycyzmu nastąpił dopiero u progu renesansu, po trwającej tysiąc lat hegemonii<sup>68</sup>. Owe legendy, oparte na tradycji ustnej, zrosniętej cudownym sposobem z przekazem biblijnym oraz antycznym, datowały się na czasy plemienne. Stawiały sobie za cel udowodnienie pradawnego rodowodu oraz łączności z dorobkiem antyku<sup>69</sup>.

W kronikarstwie kręgu kultury germańskiej podania etnogenetyczne występowały już w VI wieku. Powstałe kilka wieków później państwa słowiańskie, z biegiem lat również nawiązały do tej tradycji. W Polsce za takiego prekursora można uznać mistrza Wincentego Kadłubka. Tworzący na przełomie XII i XIII stulecia uczony umieścił najdawniejsze dzieje polskie w realiach antycznych. Otóż Pra-Polacy mieli toczyć boje z Aleksandrem Macedońskim czy Juliuszem Cezarem<sup>70</sup>.

Genealogia biblijna, osadzenie zacnych protoplastów w realiach antycznych, gdzie na równych prawach występują z ludami śródziemnomorskimi stanowiła główną aspirację elit Środkowo-Wschodniej Europy. Z uwagi jednak na to, że zarówno w świętej księdze trzech religii jak i w pismach starożytnych autorów brak wzmianek na temat ludów tzw. „Młodszej Europy”<sup>71</sup>; a więc Madziarów, Bałtów czy Słowian, konieczne stało się dokooptowanie im odpowiednich antenatów.

Jak wiemy Polacy sięgnęli do Wandalów, Litwini do samych Rzymian zaś ugrofińscy Węgrowie do Hunów. W renesansie na ziemiach polskich rozwinął się sarmatyzm, Niemcy stworzyli teutonizm, Szwedzi nordyzm, Francuzi frankogalizm. Do dziedzictwa Gotów sięgnęli hidalgowie z Półwyspu Pirenejskiego. Dumni mieszkańcy słonecznej Italii od wieków mienili się potomkami Latynów, nie zważając na germańskie domieszki. Wspólnym mianownikiem miała być wielkość dawnych antenatów – pierwotnie założycieli dynastii, potem w dojrzałym średniowieczu i renesansie, przodków całego ludu. Stało się tak ponieważ dawne więzi lokalne, określane przez struktury rodowe, przestały wystarczać w czasach rodzącej się świadomości etnicznej<sup>72</sup>.

Antenat – nawet szlachetny i waleczny nie mógł być jednak parweniusem. Nie tylko walczył z Grekami i Rzymianami, dowodząc najwyższego męstwa, ale i korzenie jego sięgać miały czasów biblijnych. Na ogół wywodzono swoich przodków od Jafeta, syna Noego, uważanego za praojca ludów europejskich. Potomkowie jego mieli dotrzeć na wyznaczone im przez Boga ziemie i tutaj pozostać jako rdzenni mieszkańcy. Będąc prawowitymi gospodarzami danego terytorium mieli do niego święte, nienaruszalne prawa. Wszelka napływowa ludność obca etnicznie mogła

<sup>68</sup> *Z zagadnień historiografii od czasów antyku do XVI wieku*, red. A. Kunisz, Katowice 1982, s. 26.

<sup>69</sup> T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1997, s. 103.

<sup>70</sup> W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 55.

<sup>71</sup> Termin ten rozpropagował Jerzy Kłoczowski w słynnej syntezie, wydanej pod tym właśnie tytułem. Zob.: J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.

<sup>72</sup> A. Małecki, *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „Sensus Historiae” 2011, 3, 2, s. 35–36.

funkcjonować jedynie na prawach gościa lub najeźdźcy. Kwestie te ulegały nasileniu w kontekście sporów na tle religijnym czy etnicznym. Zwłaszcza przygraniczne teryny jak i wewnątrzpaństwowe enklawy zamieszkałe przez ludy obce pod względem krwi, tradycji czy wyznania nieustannie pobudzały do pytania o rodowód tak swój jak i tych „obcych” i odwieczne prawo do danych ziem.

W kontekście pytania o autochtonizm w „Sarmacji-Wandalii” niebagatelną rolę odegrało polsko-niemieckie sąsiedztwo. Żywioł germański potęgował zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu, ale patrycjat wielu miast miał również zaodrzańskie korzenie. Pojawiało się pytanie o pierwszeństwo na ziemiach nad Wisłą. Stare podania o wędrówce antenatów łączyły się ze świadomością odrębnych korzeni przybyszów – teutońskich najeźdźców bądź saskich osadników. Krwawą kulminacją i punktem zwrotnym swoistej *kulturkampf* były wojny krzyżackie, zwieńczone grunwaldzką wiktoria w 1410 roku.

Zanim w okresie renesansu, w oparciu o Biblię, ale i coraz lepiej dostępne pisma antycznych autorów, próbowano rekonstruować dzieje swoich przodków, istniała już bardzo długa tradycja badań w tym zakresie. Uczni średniowieczni poza Pisem Świętym sięgali do obszernych komentarzy i tekstów z nim powiązanych. Garściami czerpali też rzecz jasna z rodzimego folkloru: legend i podań o najstarszych władcach. Uczoność wieków średnich wspierała się zatem nie tylko na dwóch potężnych filarach: Biblii oraz antyku, ale także na często lekceważonej prastarej tradycji pogańskiej.

Jednym z najważniejszych źródeł dla badań nad etnogenezą była niezachowana do naszych czasów *Liber Genesis*. Zawierała ona zbiór komentarzy do Księgi Rodzaju oraz późniejszych pism ze schyłku antyku i wieków średnich, traktujących o dziejach Jafetydów. Do innych kanonicznych dzieł, do których sięgano, rekonstruując prahistorię swoich nacji należały: „Starożytności żydowskich ksiąg dwadzieścia”<sup>73</sup> Józefa Flawiusza z I wieku, *Questionum hebraicarum in Genesim Liber* (IV wiek) św. Hieronima<sup>74</sup>, *Etymologie, czyli początków, ksiąg dwadzieścia* (612–636) Izidora z Sewilli (VII wiek), *Historia Brittonum*<sup>75</sup> (IX wiek), *Kronika Marcina z Opawy* (XIII wiek)<sup>76</sup>, a także kroniki Czech: Pulkawy (XIV wiek) i Jana Marignoli (XIV wiek)<sup>77</sup>.

Na podstawie biblijnej księgi *Genesis* powyżsi autorzy, oraz ich kontynuatorzy, z mozołem próbowali odtworzyć genealogie ludów Europy. Większość uczonych bez zastrzeżeń przyjmowała założenie, że pierwszym Europejczykiem był Jafet, syn Noego. Po potopie wywędrować miał na kontynent europejski dając początek jego późniejszym

<sup>73</sup> *Dawne dzieje Izraela*, tłum. Z. Kubiak, J. Radożycki, Warszawa 2001.

<sup>74</sup> Św. Hieronim, *Kwestie hebrajskie w Księdze Rodzaju*, tłum. i oprac. M. Józwiak, Wrocław 2010.

<sup>75</sup> J. Morris, *British history; and the Welsh annals*, History from the Sources, Londyn 1980; zob. też: L. Szafran-Szadkowska, *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia*, Opole 1983, s. 24–25.

<sup>76</sup> Marcin z Opawy (znany też jako Marcin Polak; żył ok. 1220–1278), polski duchowny – pod koniec życia mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim. Zasłynął niezwykle popularną *Kroniką cesarzy i papieży*. Uważa się go za najbardziej znanego słowiańskiego uczonego XIII stulecia. K. R. Prokop, *Arcybiskupi gnieźnieńscy w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 76.

<sup>77</sup> L. Szafran – Szadkowska, *Zagadnienie etnogenezy, op. cit.*, s. 24–25.

nacjom. Jak wiadomo, Biblia nie poświęca zbyt wiele miejsca tej gałęzi potomków Noego, koncentrując się na ludach semickich i chamicznych – mieszkańcach tzw. Żyznego Półksiężycza. W związku z tym próbowano znaleźć sposób scalenia zerwanych linii genealogicznych łączących znanych z Biblii potomków Jafeta i współczesnych mieszkańców Europy. Tym samym konieczne stało się sięgnięcie do dorobku piśmienniczego antycznych Greków i Rzymian. Renesans zmienił nieco tą optykę – niedysyjsze autorytety pomocnicze, zyskały pozycję pierwszoplanową kosztem niepodzielnej dotąd supremacji genealogii biblijnych. Polska, od końca X wieku będąca integralną częścią łacińskiej cywilizacji Zachodu, podążała tą samą ścieżką.

Anonimowy prekursor polskiego dziejopisarstwa, nazywany zwyczajowo „Galem”, nie zajmował się zagadnieniem etnogenezy. Przyświecały mu zgoła inne cele z ukazaniem dziejów dynastii Polan<sup>78</sup> na czele. Dzieje młodego państwa inauguruje Piast, który za sprawą ingerencji Bożej Opatrzności otrzymuje władzę<sup>79</sup>. Tym samym następuje usankcjonowanie panowania włodarzy ziem nad Wisłą i symboliczne włączenie ich do jednej wielkiej europejskiej rodziny chrześcijańskich monarchów, których władza ma charakter święty i nienaruszalny, gdyż pochodzi od Boga. Kwestię polskiego rodowodu poruszają dopiero rdzenni mieszkańcy ziem polskich – członkowie, rozwiniętej przez dwa pierwsze wieki państwowości polskiej, elity intelektualnej, żywo zainteresowani pradziejami swego etnosu. Kadłubek, który symbolicznie zainicjował te dociekania, starał się nobilitować Polaków poprzez umieszczenie ich najstarszych dziejów w kontekście dziejów antycznych. Inni uczeni, jak Mierzwa (Dzierzwa) czy autor *Kroniki wielkopolskiej*<sup>80</sup>, nawiązali do mającej już długą tradycję na zachodzie genealogii biblijnej: Europeidów-Jafetydów.

Polski biskup, błogosławiony Kościoła Rzymskokatolickiego<sup>81</sup>, mistrz (magister) Wincenty Kadłubek (ok. 1150–1223)<sup>82</sup>, o rycerskim rodowodzie<sup>83</sup>, był zarazem go-

<sup>78</sup> Nazwa „Piastowie” ma rodowód późniejszy.

<sup>79</sup> B. Geremek, *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w.*, Warszawa 1997, s. 888; por. M. Krajewski, *Etnogeneza Słowian w świetle kronik polskich Marcina Kromera oraz Marcina i Jochima Bielskich*, „Roczniki Humanistyczne”, nr 59/2, 2011, s. 104.

<sup>80</sup> Badacze nie są zgodni co do datacji *Kroniki wielkopolskiej*, umieszczając ją w zależności od koncepcji w XIII lub XIV wieku. W świetle badań nad niniejszą problematyką więcej przemawia za drugim z proponowanych stuleci. Za pierwszeństwem kroniki Mierzwy w stosunku do *Kroniki wielkopolskiej* opowiada się m.in. Jacek Banaszekiewicz. Zob.: J. Banaszekiewicz, *Kronika Dzierzwy: XIV-wieczne kompendium historii ojczyzny*, s. 15 i dalsze; por.: G. Labuda, *Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII wieku w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983.

<sup>81</sup> H. Misztal, *Sprawa kanonizacji bł. Wincentego Kadłubka*, „Prawo Kanoniczne” 28(1985), nr 3–4, s. 237–246.

<sup>82</sup> B. Kürbis, *Wiadomości o życiu mistrza Wincentego*, [w:] *Mistrz Wincenty Kadłubek. Kronika Polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 2003; A. Lis, *Wokół pochodzenia Mistrza Wincentego*, „Zeszyty Sandomierskie” 20/21(2005), s. 17–24; *idem*, *Mistrz Wincenty z rodu Łabędziów?*, [w:] *Człowiek – Społeczeństwo – Wiara. Studia interdyscyplinarne*, red. B. Stawiarski, Wrocław 2008, s. 81–102; *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrowska, W. Wojtowicz, Warszawa 2009.

<sup>83</sup> Współcześnie przyjmuje się, że pochodził z rycerskiego rodu Lisów lub Łabędziów. Por.: A. Lis, *Mistrz Wincenty z rodu Łabędziów?*, s. 17–24.

ącym patriotą. Ten pierwszy polski intelektualista europejskiego formatu, wierzył że Lechici czyli dawni Polacy, tożsami byli ze starożytnymi Wandalami, a swymi czynami wprawili w zdumienie i podziw antycznych Greków i Rzymian. Słowiański spryt i wandalaska waleczność składają się na te najistotniejsze cechy najdawniejszych przodków spisane przez czcigodnego biskupa, a dziś lekceważąco nazywane dziejami bajecznymi<sup>84</sup>.

Teza o wandalaskim rodowodzie Polaków nie była niczym nowym. W wspomnianym żywocie św. Ulryka, pióra Gerharda z Augsburga<sup>85</sup>, Mieszko I tytułowany jest *dux Wandalorum* – ksiązę Wandalów<sup>86</sup>. A trzeba pamiętać, że owe dzieło hagiograficzne kontynuowało przecież tylko odwieczną tradycję łączącą dziedzictwo wandalaskie z ziemiami polskimi. Oczywiście wędrówka ludów zmieniła strukturę etniczną krainy nad Wisłą. Jednakże, jak uczy historia, nazwy potrafią być bardzo konserwatywne.

Współcześnie Kadłubkowi, o wandalaskich korzeniach Polaków, pisał XIII-wieczny anglonormandzki uczone Gerwazy z Tilbury<sup>87</sup>. Teżę tą postawił w słynnym dziele *Otia imperialia*<sup>88</sup>. Według Stanisława Kętrzyńskiego, źródłem wiedzy wyspiarskiego duchownego miał być... sam mistrz Wincenty. Otóż, obaj uczeni mieli okazję do spotkania podczas studiów zagranicznych w Bolonii, co mogło nastąpić około 1183 roku<sup>89</sup>. Równie prawdopodobne jest jednak założenie, że doszło wówczas do twórczej wymiany myśli i Gerwazy z Tilbury służył niemałą inspiracją do ukucia wciąż mało popularnej w Polsce koncepcji<sup>90</sup>. W końcu teoria, łącząca Słowian Zachodnich (wcześniej głównie plemiona czeskie) z Wandalami funkcjonowała już w czasach karolińskich.

Świt państwa polskiego i najstarsze dzieje swej nacji umieszcza Kadłubek w odległych dziejach antycznych. Nieszczęsnymi świadkami chwały oręża polskiego mieli być zdobywca Persji, Aleksander Macedoński czy pogromca Galów – Gajusz Juliusz Cezar. Etnogeneza w wydaniu pierwszego kronikarza Polaka wydaje się być nieco chaotyczna i moment właściwego pojawienia się antenatów na arenie dziejów jest trudny do właściwego uchwycenia. Lechici są niezwykle żywotni, wykazują znaczną mobilność, wojując to z Rzymem to z Grecją, to z Galami w całej niemal Południowo-Wschodniej Europie, na różnym odcinku dziejów. Dla formalności dodajmy, że opisane czyny przodków Polaków są niezgodne z wieloma faktami historycznymi oraz chronologią i bez łamania uznanych praw fizyki byłyby niemożliwością<sup>91</sup>. Podobne zabiegi kompozycyjne nie świadczyły wszelako o złej woli autora tudzież jego wybujałej fantazji lecz stanowiły przyjętą formę prowadzenia narracji przez

<sup>84</sup> Więcej na ten temat zob.: J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne*, s. 3–12 i dalsze.

<sup>85</sup> Żywot św. Ulryka datuje się na lata 973–992. [http://www.dmgh.de/de/fs1/object/display/bsb00000\\_871\\_00387.html?sortIndex=010%3A050%3A0004%3A010%3A00%3A00](http://www.dmgh.de/de/fs1/object/display/bsb00000_871_00387.html?sortIndex=010%3A050%3A0004%3A010%3A00%3A00).

<sup>86</sup> *Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, s. 423.

<sup>87</sup> S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, *op. cit.*, s. 167.

<sup>88</sup> T. B. Mueller, *The Marvellous in Gervase of Tilbury's „Otia Imperialia”*, Londyn 1990.

<sup>89</sup> S. Kętrzyński, *op. cit.*, s. 173.

<sup>90</sup> W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 62–63.

<sup>91</sup> W. Kadłubek, *op. cit.*, s. 9–18.

średniowiecznego dziejopisa, w oparciu o często całkiem dowolnie interpretowane źródła. Późniejszemu biskupowi chodziło o wpisanie Polaków w paradygmat biblijno-antyczny, ukazując ich jako pełnoprawnych członków wielkiego europejskiego dziedzictwa.

Dokonajmy teraz rekonstrukcji etnogenezy według mistrza Wincentego. Kolebką polskiej państwowości jest jego zdaniem terytorium północnych Bałkanów – pojawia się między innymi nazwa Karyntia. Nadmienmy, że sto lat później Mierzwa zaproponował teżę o pochodzeniu Polaków z Panonii (inna historyczna kraina Bałkanów). Ta druga wersja przyjęła się znakomicie, obowiązując aż do połowy XIX wieku. Z Bałkanów, Kadłubek poprowadził Lechitów na teren dzisiejszej Małopolski, gdzie mieli się osiedlić na stałe. Ku czci zasłużonego władcy Kraka stołeczny gród ochrzczono Krakowem. Od jego heroicznej córki Wandy zaś wziąć miała nazwę Wisła – zwana ‘Wandal’. Nietrudno się domyślić, że od owej rzeki wywodzić się ma nazwa lechickiego ludu – ‘Wandalowie’:

„Od niej, mówią, pochodzić ma nazwa rzeki Wandal, ponieważ ona stanowiła środek jej królestwa; stąd wszyscy, którzy podlegali jej władzy, nazwani zostali Wandalami”<sup>92</sup>.

Posługując się współczesną nomenklaturą, zdaniem Kadłubka Lechici wykryształizowali się z pierwotnej wspólnoty słowiańskiej na terenie północnych Bałkanów. Następnie skolonizowali dolinę Wisły (Wandal), przedzierzgając się w Wiślan (Wandalów)<sup>93</sup>. Warty podkreślenia jest fakt, że mistrz Wincenty nie przeprowadził tutaj wywodu genealogicznego, nazwę ludu wyprowadzając od rzeki, a nie od „biblijnego” przodka – Wandala<sup>94</sup>.

W XIV stuleciu ukształtowała się koncepcja wandaliska inspirowana europejską tradycją badań genealogicznych. Tworzący wówczas Mierzwa<sup>95</sup> rozwinął tezy Kadłubka, dodając szacownego antenata – Wandala, potomka Jafeta<sup>96</sup>. W tym celu uczony skonstruował precyzyjną genealogię<sup>97</sup>. Sam Wandal nie jest rzecz jasna bohaterem księgi Genesis. Podobnie jak nie występuje w innych księgach biblijnych<sup>98</sup>. Tak przedstawia się rodowód Polaków zdaniem uczonego:

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 17–18.

<sup>93</sup> Henryk Łowmiański. zwrócił uwagę na ciekawą analogię: Wanda (Wisława) – Wandal (Wisła) – Wandalowie (Wiślanie). Są to jednak raczej czysto teoretyczne rozważanie (H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. IV, Warszawa 1970, s. 324).

<sup>94</sup> Najpełniejsze opracowanie dziejów bajecznych Kadłubka zawdzięczamy Jackowi Banaszkiwiczowi. Samej legendzie o Wandzie poświęca on cały rozdział, gdzie zwraca uwagę na personifikację spuścizny wendyjskiej (Wend-owie, Wand-owie, Wanda-lowie) w tej legendarnej postaci. Por.: J. Banaszkiwicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, s. 63–149.

<sup>95</sup> Znany był także pod następującymi imionami: Miorsza, Dzierzwa bądź Dzierwa.

<sup>96</sup> Dzierzwa, *Kronika polska*, Warszawa 1823; T. Michałowska, *Średniowiecze*, *op. cit.*, s. 188.

<sup>97</sup> Jafet – Jawan (Iwan/Jan)... – Alan (pierwszy Europejczyk) – Negno – Wandal. Pojawia się też Nemrod, książę Panonii (Dzierzwa, *Kronika*, *op. cit.*, s. VIII-IX ; por: *Mierzwy Kronika*, *op. cit.*, s. 145–190).

<sup>98</sup> *Biblia Tysiąclecia*, red. K. Dynarski, Poznań 1991, s. 31–32.



„Trzeba wiedzieć, że Polacy pochodzą z pokolenia Jafeta syna Noego, którego błogosławiąc oyciec wyrzekł z natchnienia boskiego ‘dilatet dominus Japhet!’ Jafet po między licznymi synami miał iednego imieniem Jawan, którego Polacy nazywają Iwan [...]. Iwan zrodził Philira, Philira zaś zrodził Alana. Alan zaś zrodził Anchisesa [Anchizes]. Anchises zaś zrodził Eneasa [Eneas – uciekinier z płonącej Troi, mityczny praojciec Rzymian]. Eneas zaś zrodził Asthaniusa [Askaniusz]. Asthanius zaś zrodził Numę Pamphiliusa [Numa Pompiliusz – drugi rzymski król, mający panować po legendarnym Romulusie]. Pamphilius zaś zrodził Rea-Siliusa [Rea Sylwiusz]. Rea-Silius zaś zrodził Alana. Alan zaś któren pierwszy wszedł do Europy zrodził Negnona. Negno zaś zrodził czterech synów między którymi pierworodny zwał się Wandalus: od tego Wandalitowie (teraz Polakami zwani) wzięli początek: ten postanowił ażeby rzekę od jego imienia Wandalą nazywano, która się teraz pospolicie Wisłą nazywa; podobnież góra, z której taż rzeka wypływa nazywa się od jego imienia Wandą”<sup>99</sup>.

Genealogia biblijna została zatem połączona z najznakomitszym rodowodem jaki można było sobie wyobrazić – wiodącym od Trojan i Rzymian. Pismo Święte i tradycja antyczna jawią się niczym dwa potężne filary dźwigające gmach polskości. Tym samym na dalszy plan schodzą wszelkie nieściśności genealogiczne<sup>100</sup>. Pamiętajmy zresztą, że chronologia miała tutaj pomniejsze znaczenia – nie posiadał zresztą Mierzwa w tym zakresie wystarczającej wiedzy. Celem było usankcjonowanie roli i znaczenia Polski i Polaków. I temu służyło wpisanie Polaków-Wandalów w paradygmat biblijny i konstrukcja antycznej genealogii.

Mimo wszystko, na uwagę zasługują starania kronikarza, by umieścić Wandala w bliżej doprecyzowanym okresie dziejów. Według kronikarza miał on być współczesny biblijnemu Józefowi<sup>101</sup>. Co ciekawe, wśród potomków rzekomego antenata, poza Polakami, znajdować się mają między innymi mieszkańcy Szwecji, Saksonii, Dalmacji czy Bułgarii. „Czwartą część Europy posiadli” – stwierdza uczony mąż<sup>102</sup>. Największą zasługą Mierzwy było jednak wprowadzenie po raz pierwszy Panonii jako kolebki polskiej nacji. Ten mit o panońskim rodowodzie, wyrażający się w popularnym po dziś dzień podaniu o trzech słowiańskich braciach wpisał się w kanon historiograficzny następnych wieków. Rzadko poddawać go miano konstruktywnej krytyce czy dogłębnej polemice, która zachwiałaby jego podstawami.

Trzecim ważnym zabytkiem dziejopisarstwa przed-długoszowego jest tzw. *Kronika wielkopolska*<sup>103</sup>. Widoczne są w niej silne wpływy Kadłubka i Mierzwy<sup>104</sup>. Nieznany z imienia autor przekazuje za nimi koncepcję panońsko-wandalaskiego rodowodu pradawnych Lechitów. W przeciwieństwie do powyższych kronikarzy wywód opiera się niemal wyłącznie na etymologiach nazw oraz pojęć geograficznych. Tutaj też należy szukać źródeł popularnej legendy o utonięciu w Wiśle Wandy.

<sup>99</sup> Dzierzwa, *op. cit.*, s. VIII-X.

<sup>100</sup> Więcej o tym zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 65.

<sup>101</sup> Dzierzwa, *op. cit.*, s. X-XI.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. X.

<sup>103</sup> B. Kürbis, *Studia nad Kroniką wielkopolską, op. cit.*; *idem*, *Dziejopisarstwo wielkopolskie, op. cit.*; *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i oprac. B. Kürbis, Kraków 2010.

<sup>104</sup> T. Michałowska, *Średniowiecze, op. cit.*, s. 190.

Zdaniem kronikarza, ku czci bohaterskiej niewiasty rzekę ochrzczono jej imieniem, po tym jak poniosła śmierć w jej odmętach<sup>105</sup>.

Pozostałe piastowskie kroniki nie dostarczają wiele więcej informacji o interesującym nas zagadnieniu etnogenezy. Tak jest w przypadku zarówno *Kroniki polsko-śląskiej* jak *Kroniki ksiąg polskich*<sup>106</sup> (XIV wiek). Dzieło Janka z Czarnkowa zaś przedstawia relacje o współczesnych mu wydarzeniach kazimierowskiej doby. Wszyscy bez wyjątku następcy Kadłubka, aż do XV wieku, zdają się pozostawać w jego cieniu.

Wspomnijmy jednocześnie, że poza wzmiankami o „germańskiej”<sup>107</sup> proveniencji *ad Vandalum* w rodzimym środowisku intelektualnym ludzi pióra, należy zwrócić uwagę na znaczenie innych nazw w kontekście etnogenetycznym. Za przykład niech posłuży *casus* epitafium nagrobnego króla Bolesława Chrobrego. Ten enigmatyczny napis, który nie przetrwał do naszych czasów, a znany jest z wyłącznie z odpisów, głosić miał dla odmiany powiązania gockie pierwszego koronowanego władcy Polski:

Regni Sclauorum Gottorum sue Polonorum  
Cesar precellens a te ducalia pellens  
Plurima dona sibi que placuere tibi  
Hinc detulisti quia diuicias habuisti<sup>108</sup>.

### III. Sarmacja. Kamień węgielny Długosza

Sarmacja została „przywrócona” Polsce za sprawą Jana Długosza. Czy może w ślad za tytułem rozdziału należało by rzec, że Longinus położył kamień węgielny pod przyszłą koncepcję sarmacką. Poza enigmatyczną wzmianką Gala, do której wrócimy niebawem, brak bowiem w polskim dziejopisarstwie średniowiecznym informacji o Sarmacji i Sarmatach. Także i pod tym względem słynne *Roczniki* polskiego uczonego były znaczące dla rozwoju rodzimej historiografii i polskiej myśli historycznej.

Pamiętajmy jednak, że w skali europejskiej nomenklatura sarmacka nie była niczym nowym, funkcjonując nieprzerwanie od czasów antycznych. Polaków tytułowano zarówno Wandalami jak i Sarmatami, a zamieszkałe przez nich ziemie nazywano

<sup>105</sup> Przeczytamy o tym w pierwszym rozdziale *Kroniki*. Zob.: *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i oprac. B. Kürbis, Kraków 2010, s. 21. Por. W. Kadłubek, *op. cit.*, s. 17.

<sup>106</sup> J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo*, *op. cit.*; R. Heck, *Kronika ksiąg polskich – metoda prezentacji dziejów*, [w:] *Dawna historiografia śląska. Materiały z sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980; Z. Węclewski, *Wstęp*, [w:] *Kronika ksiąg polskich*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 423–428.

<sup>107</sup> Słowo zostało ujęte w nawias, gdyż germańskie korzenie Wandalów nie były czymś oczywistym w świetle ówczesnej wiedzy.

<sup>108</sup> Cytat za: B. Kürbis, *Epitafium Bolesława Chrobrego. Analiza literacka i historyczna*, „Roczniki Historyczne” 1989/1990, R. 55/56, s. 110.

często Sarmacją<sup>109</sup>. Jedyne relacja Długosza przekonuje o upowszechnieniu się nad Wisłą tego drugiego terminu. Czy jednak aby na pewno?

W polskim dziejopisarstwie przed XV wiekiem istnieje jeden skromny wyjątek w postaci *Kroniki* Galla Anonima. Nie znajdziemy tam jednak wzmianek etnogenetycznych, gdyż jak już wspomnieliśmy nie były one przedmiotem zainteresowania uczonego mnicha. Aczkolwiek pierwszy raz na gruncie literatury polskiej mamy tu do czynienia z terminem sarmackim<sup>110</sup>.

„Ziemia słowiańska tedy, która na północy dzieli się czy też składa z takich osobnych krain, ciągnie się od S a r m a t ó w [wyróżnienie: W. Paszyński], którzy zwą się też Getami [Geto-Dakowie], aż do Danii i Saksonii; od Tracji zaś poprzez Węgry [...] i sięga do Bawarii; na południu [...] dobiega do wybrzeża Morza Adriatyckiego [...]”<sup>111</sup>.

Owi „Sarmato-Getowie” tudzież „Geto-Sarmaci” (lub Sarmato-Goci?) dają wymowne świadectwo ciągłości historycznej pojęcia antycznej jeszcze daty. Gallowi musiały nie być obce istotniejsze pisma starożytnych autorów, skoro zdecydował się sięgnąć po ten lud w kontekście ziem polskich. Odwieczna tradycja nazewnictwa zostanie powiązana z zagadnieniem etnogenezy dopiero w piętnastowiecznych pismach Długosza. Jednak pełne rozpowszechnienie nomenklatury ma miejsce w następnym stuleciu i wiąże się z okresem odrodzenia<sup>112</sup>.

Dziełem, które zdecydowanie wyprzedziło epokę – epokę sarmacką (XVI-XVIII wiek) – były wiekopomne *Roczniki* Jana Długosza (1415–1480)<sup>113</sup>. Jest to bezdyskusyjnie pierwsze polskie dzieło, które osiągnęło prawdziwie europejski – światowy poziom. I fakt obfitego stosowania terminów sarmackich świadczy o tym niezwykle dobitnie.

I tak uczony nazywa Polskę wymiennie *Sarmacją* i dzieli ją na Wschodnią i Zachodnią<sup>114</sup>. Bałtyk to *Morze Sarmackie*, zaś Karpaty to *Góry Sarmackie*. Nawet Po-

<sup>109</sup> Szczególnie miało to miejsce we Francji, ale w mniejszym stopniu także na terenie Rzeszy Niemieckiej. Por. T. Ulewicz, *Pojęcie i zagadnienie Sarmacji w literaturze polskiej doby Batorskiej*, „Spraw. Pol. Akad. Umiej.” 1950/1, s. 11–13; *ibidem*, *Z zagadnień słowiańskich XV i XVI wieku: Sarmacja i Sarmaci*, „Spraw. Pol. Akad. Umiej.” 1950/2, s. 63–66.

<sup>110</sup> Por. C. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000.

<sup>111</sup> Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, s. 10.

<sup>112</sup> T. Ulewicz, *Sarmacja*, *op. cit.*, s. 33; zob. też: T. Sulimirski, *Sarmaci*, Warszawa 1979, s. 188–190.

<sup>113</sup> F. Papée, *Jan Długosz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, Kraków 1939, s. 176–180; *Jan Długosz w pięćsetną rocznicę śmierci: materiały z sesji* (Sandomierz 23–25 maja 1980 r.), red. F. Kiryk, Sandomierz 1983; S. Grzybowski, *Jan Długosz*, Kraków 2003.

<sup>114</sup> Podział za Klaudiuszem Ptolemeusz, na Sarmację Europejską i Azjatycką, przeprowadzi dopiero Miechowita, który tą drugą część nazywa również Tatarią. W ten sposób dżicy Scytowie (czyli „wschodni” Sarmaci – w rzeczywistości nieco odmienny etnos) ustępują pola Tatarom. To już trzecia zmiana etniczna w świetle nazewnictwa ad. wschodnich ziem Sarmacji: Scytowie – Sarmaci – Tatarzy. Ciekawym amalgamatem etnicznym byłiby Kozacy. Być może konstruując własne mity etnogenetyczne, ukraiński pobratymcy Polaków stworzyliby własne ciekawe koncepcje. Z naturalnych przyczyn już się tego nie dowiemy.

laków nie zawaha się nazywać kronikarz *Sarmatami*<sup>115</sup>. Istotą przyjętej nomenklatury jest jej synonimiczny charakter. Jak się przekonamy, na przykładzie cytowanego niżej fragmentu *Roczników*, nie został podjęty dyskurs Sarmaci czy Wandalowie w kontekście pochodzenia Polaków. Sarmaci, ale również znani z dawniejszej tradycji rodzimej, Wandalowie funkcjonują tutaj bowiem na równych prawach jako alternatywne określenia antenatów Polaków na danym odcinku dziejów<sup>116</sup>.

Dyskurs o charakterze wybitnie etnicznym, rozwinie się dopiero w XVI stuleciu. Wieki średnie nie stawiały zresztą pytań o pochodzenie w późniejszym, nowożytnym znaczeniu. W każdym razie dzieło Długosza nie śmie zrywać z tezą wandalską, jednocześnie kładąc podwaliny pod rozważania nad sarmackimi korzeniami Polaków. I tak obok nowszych terminów funkcjonują tradycyjne jak *rzeka Wandalitus/Wandalus* i *Polacy-Wandalitowie/Wandalowie*<sup>117</sup>. Koncepcja sarmacka i pytanie o pochodzenie Polaków i słowiańskiego etnosu pojawi się zatem dopiero w literaturze renesansowej, najpełniej wyrażając się kronikach Bielskiego i jego oponenta Kromera. To właśnie Długosz jednak „spacyfikował” nieco wandalskie hordy, przygotowując stosowny grunt pod bardziej nowatorskie koncepcje. W ten sposób Longinus wyjaśnia „Skąd nazwy: Lechici, Polacy, Wandalowie, Scytowie, Germanie [...]”<sup>118</sup>:

„[...] od pierwszego władcy i osadziela Lecha, kraj Lechią, naród zaś Lechitami [...] [następnie] Polanami, tj. mieszkańcami pól [nazwani]; [...] [...] Rusini, którzy w swych rocznikach chępią się, że pochodzą z pokolenia księcia Lecha [Polanie znad Dniepru wzmiankowani w *Powieści minionych lat* Nestora z XII wieku<sup>119</sup>], do dziś dnia nazywają Polaków i ich kraj Lechitami [właśc. Lachami]. Także u Słowian, Bułgarów, Chorwatów i Węgrów [węgierskie Lengyel – czyt. Lendziel] ta sama pozostała nazwa<sup>120</sup>, chociaż w wielu miejscach niektórzy pisarze od rzeki Wandalitus, [...] nazywają nas i opisują jako Wandalitów [...]. U starożytnych przecie pisarzy i historyografów istnieje Sarmacja Europejska i tak Rusini, jak Polacy zwani są Sarmatami. Przeto uważam za

<sup>115</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księgi I-II: (do 1038 r.), Warszawa 2009, s. 99 [por. Gall Anonim, *Kronika*, op. cit., s. 10], 102, 137, 139, 155, 175 i dalsze.

<sup>116</sup> Polemika oscylując między pochodzeniem wandalskim, sarmackim, tudzież mieszanym rozwinię się w drugiej połowie XVI wieku. Spór o pochodzenie Polaków w historiografii doby renesansu zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 97–143.

<sup>117</sup> J. Długosz, *Roczniki*, s. 137, 195.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>119</sup> Nestor, *Powieść minionych lat*, opr. T. Siedlicki, Wrocław 1968 s. 211–212.

<sup>120</sup> Obecnie wiadomo, że najstarszymi nazwami na określenie plemion prapolskich przez sąsiednie nacje były terminy Lędzianie i Ledzice (IX-X wiek), a nie „Lechici”. Od znaczenia lokalnego (plemię Lędzian) nazwa ta została przeniesiona następnie na ogół ludności polskiej. Wybrana literatura na ten temat z ubiegłego stulecia: Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1903; A. Małecki, *Lechici w świetle historycznej krytyki*, Lwów 1907, s. 24; K. Tymieniecki, *Spoleczeństwo Słowian lechickich (Ród i Plemię)*, Kraków 1928; *idem*, *Ziemia polskie w starożytności*, Kraków 1951, s. 49 i dalsze; M. Parczewski, *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach*, Kraków 1991; K. Witczak, *Z problematyki Słowiańszczyzny plemiennej, część 2: Lędzianie i Wierzbianie (Βερβιάνοι) – dwa plemiona prapolskie na wschodnim pograniczu*, „Slavia Occidentalis” t. 48/49, 1991/1992, s. 249–260; *idem*, *O dwóch plemionach prapolskich, zasiedlających Ziemię Przemyską i Chełmską – Lędzianach i Wierzbianach*, „Acta Archaeologica Carpatica” r. 38, 2003, s. 157–172.

śluszną i prawdziwą ową nazwę, którą Polakom i Rusinom nadała starożytność. Stąd i góry, z którymi oni graniczą, a które Polskę i Ruś dzielą od Pannonii, we wszystkich dziełach zwane są Sarmackimi”<sup>121</sup>.

Deklaracja Długosza o uznaniu dawnego nazewnictwa jest fundamentalna dla późniejszych – renesansowych i barokowych konstrukcji prahistorii narodu polskiego. Dziejopis wyraźnie przyznaje antycznym autorom pierwszeństwo, przy okazji podpierając się mandatem starożytności w stosunku do splendoru i przedwiecznej sławy własnego jak i Rusińskiego narodu. Zaznaczmy, że w dalszej części „Roczników” Polacy są bardzo często nazywani Sarmatami<sup>122</sup>. Nie pada jednak nigdy sakramentalne „tak” w kontekście etnicznym, mogące się wyrazić w prostym stwierdzeniu – „Polacy to Sarmaci”. Takie sformułowanie w zapiskach kronikarskich Długosza nie występuje, gdyż tak nowoczesne pojmowanie etnosu u schyłku średniowiecza dopiero się rozpowszechnia. Raczej chodziło o oparcie swojej tożsamości kulturowej na drugim obok Biblii potężnym filarze – antyku.

Nie są znane dokładne źródła Longinusa.<sup>123</sup> Z całą pewnością, ponownie odkryta dla potomności, *Geografia* Klaudiusza Ptolemeusza, stanowiła jedno z ważniejszych punktów odniesienia dla polskiego uczonego<sup>124</sup>. Sarmacką terminologię zaczerpnąć musiał z całą pewnością również z literatury wieków średnich i piętnastowiecznych dzieł włoskich humanistów. Wśród nich była między innymi praca Eneasza Sylwiusza Piccolominiego – znanego później lepiej pod papieskim imieniem Piusa II<sup>125</sup>.

Sama *Geografia* Klaudiusza Ptolemeusza, której wpływ na wiedzę geograficzną XV i XVI wieku uważa się za przełomową, nie wzmiankuje plemion wandalskich<sup>126</sup>. Nie zważając na to i obficie czerpiąc z innych źródeł, Długosz połączył sarmackie *novum* z dobrze ugruntowaną w Polsce tradycją wandalską. Raz jeszcze podkreślmy, że dziejopis operował samą nomenklaturą bez wikłania się w galimatias etniczny – potwierdzając równorzędność pewnych pojęć geograficznych czy etnicznych. Bardziej nowoczesne pytania o rodowód zaczną bowiem padać w połowie XVI stulecia. Wówczas Marcin Kromer, nobilitowany biskup o niemieckich korzeniach, jako pierwszy argumentował, że Wandalowie byli plemieniem germańskim i w związku z tym nie mogą być poczytywani za przodków Polaków<sup>127</sup>.

<sup>121</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 136–137.

<sup>122</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 137 i dalsze.

<sup>123</sup> Bronisław Chlebowski już przeszło sto lat temu zwrócił uwagę na możliwość korzystania Długosza z rękopisu rzymskiego polihistora i kompilatora Gajusza Juliusza Solinusa (III wiek). Por.: B. Chlebowski, *Sarmacja, op. cit.*, s. 4. Zob. też: H. Walter, *Die 'Collectanea rerum memorabilium' des C. Julius Solinus. Ihre Entstehung und die Echtheit ihrer Zweitfassung*, Wiesbaden, 1969.

<sup>124</sup> T. Ulewicz, *Sarmacja, op. cit.*, s. 35.

<sup>125</sup> *Ibidem*; E. S. Piccolomini, *De Bohemorum, et ex his imperatorum aliquot origine ac gestis*, Bazylea 1575; *idem*, *Historia Bohemica*, [w:] tenże, *Opera geographica et historica*, wyd. J. M. Sustermann, Helmstadii 1699.

<sup>126</sup> A. Kokowski, *Goci, op. cit.*, s. 355–356; zob. też: J. Kolendo, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów, op. cit.*, s. 11–23.

<sup>127</sup> W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 109. Tak Kromer przedstawia swoje stanowisko wobec koncepcji wandalskiej: „[...] Sarmatowie Niemcami nie są, ale się od nich Wisłą rzeką, na

Longinus nie tylko przyczynił się do wskrzeszenia dawnej Sarmacji w duchu humanistycznej uczości, ale jako nieodrodny syn wieków średnich, kontynuował długą tradycję badań genealogii biblijnych<sup>128</sup>. W swoich poszukiwaniach korzeni, w oparciu o świętą księgę, wznosił się zresztą na wyżyny, a jego wywód uważany jest za najrozleglejsze studium w tym zakresie<sup>129</sup>. Wśród jego najważniejszych źródeł była *Liber Genesis*<sup>130</sup>, *Originum sive Etymologiarum libri XX* (632 r. – pot. *Etymologie*) Izydora z Sewilli oraz *Chronica de gestis Hungarorum* (1358; gdzie znajdują się nawiązania do dziełka św. Hieronima *Questionum hebraicarum in Genesim liber*). Z dzieł polskich znał *Kronikę Mierzwę*<sup>131</sup> i *Kronikę wielkopolską*<sup>132</sup>. Korzystał również z kronik czeskich, ruskich i węgierskich.

Negując wszelkie powiązania ludów słowiańskich z Chamem, genealogię Polaków wywodzi Długosz od Jafeta do bezpośredniego antenata Wandala. Kolebką Lechitów zaś tradycyjnie jest Panonia<sup>133</sup>. Za Ptolemeuszem, uczoney uznaje rzekę Don za wschodnią granicę Europy<sup>134</sup>. Sami Polacy występują jako dziedzice Sarmatów<sup>135</sup>, ale uczoney nie wyrzeka się rzecz jasna korzeni wandalskich. Pieradzka zauważa, że nazewnictwo sarmackie wiąże się z znanym Longinusowi terminem Sarmacji, a rozpowszechnienie nomenklatury ma miejsce dopiero w XVI i XVII wieku<sup>136</sup>. To wszystko jest oczywiście prawdą. Niestety bardzo często zapomina się, że to właśnie Długosz wytyczył nowy szlak polskiemu dziejopisarstwu, kładąc kamień węgielny koncepcji sarmackiej. Polscy uczeni zaczęli zwracać oczy ku wschodowi, gdzie ekspansja polityczna i kulturalna, umacniała legendę o Sarmatach – uważanych za odwiecznych włodarzy tych ziem.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej metodologii pracy uczonego. Genealogie ludów Europy kronikarz opiera przede wszystkim na *Etymologiach* Izydora z Sewilli<sup>137</sup>: „Te

wschód się słońca podając, zdawna dzielą; czego z tegoż Pliniusza, Korneliusza Tacita, Strabona i Ptolemeusza, dochodzimy. Nie są tedy ani Wandalami ani Niemcami Słowacy, ani od nich spłodzeni [...]”. M. Kromer, *Kronika polska*, tłum. M. Błażowski, Sanok 1857, s. 26.

<sup>128</sup> Zagadnienie to omawia wyczerpująco Krystyna Pieradzka (K. Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, „Nasza Przeszość” 1958, nr 8, s. 83–116). Średniowieczna tradycja „Jafetowego rodowodu” kontynuowana jest także w historiografii wczesnonowożytnej – u Bielskiego czy Sarnickiego (T. Ulewicz, *op. cit.*, s. 33).

<sup>129</sup> K. Pieradzka, *Genealogia biblijna*, *op. cit.*, s. 85.

<sup>130</sup> Z. Budkowa, *Księgozbiór polskiego uczonego w XII-XIII w.*, [w:] *Studia źródłoznawcze*, t. I, Warszawa 1957, s. 110.

<sup>131</sup> Dzieło Mierzwę stanowi pierwsze w Polsce ujęcie biblijnej genealogii. Ów kronikarz swój wywód zaczyna jednak dopiero od Jafeta; nie zaś wprost od Adama jak to zrobi później Długosz.

<sup>132</sup> K. Pieradzka, *Genealogia biblijna*, *op. cit.*, s. 87–88, 90–91.

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 93–94.

<sup>134</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 82–84.

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 136–137.

<sup>136</sup> Uczona zauważa też, że w *Rocznikach* występuje pierwszy opis Słowian nadbałtyckich; uznanych zresztą przez kanonika krakowskiego za Polaków pozostających pod panowaniem niemieckim. W celu udowodnienia tej tezy, Długosz wymienia zarówno Gdańsk jak i Lubekę, której nazwę za *Kroniką Wielkopolską* wywodzi od buka (K. Pieradzka, *Genealogia biblijna*, *op. cit.*, s. 98–99; por. B. K ü r b i s, *Studia*, *op. cit.*, s. 114).

<sup>137</sup> K. Pieradzka, *Genealogia biblijna*, *op. cit.*, s. 102.

przeło wszystkie obszary [...] posiadał siedmiu synów Jafeta [...]: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Thubal, Mosoch i Thyras, czyli Thorias [...]. Następnie trzech synów [Gomera]: pierwszy Ascenas, od niego zaś [pochodzili] Sarmaci, czyli Sauromaci, których Grecy zwali Reginami [...]"<sup>138</sup>. Zaskoczeniem jest brak powiązań z Polakami w tym kontekście wywodu: „[...] [z Sarmatów] poszli Kalabrowie, Sykulowie, Apulijczycy i Latynowie zamieszkujący Lacjum”<sup>139</sup>. Pieradzka próbowała wyjaśnić to w następujący sposób: „dodał dziejopis Sauromatów oraz ludy zamieszkujące Italię, gdyż rozumiał, że Reginowie odpowiadają mieszkańcom Regium (dzisiaj Reggio), zatem ich potomkowie, praojcowie Słowian zasiedlili w najdawniejszych czasach Italię! [boczna linia?]”<sup>140</sup>. Najłabszym punktem takiej interpretacji jest brak w *Rocznikach* łącznika między Ascenasem a Alanem. Nie obyło się zatem bez szwów w konstrukcji genealogicznej polskiego uczonego.

Biblijni Jafetydzi zostali połączeni z pogańskimi Wandalitami w oparciu o *Historia Britonum*, oraz o rodzimą tradycję – przede wszystkim inspiracją służyła duchownemu kronika Mierzwy<sup>141</sup>:

„Pierwszym zaś człowiekiem z rodu Jafeta, który przybył do Europy, był Alan z trzema synami swoimi, których imiona są te: Izycjon, Armenon i Negno [...]”<sup>142</sup>. Negno, miał czterech synów, ich zaś imiona: Wandal, od którego nazwani zostali Wandalowie, których teraz zwie się Polakami, ten od imienia swego rzekę [Wisłę] [...] postanowił nazywać Wandalus”<sup>143</sup>.

Długosz jawi się jako kontynuator tradycji wandalaskiej, liczącej wówczas na samej polskiej ziemi ćwierć milenium. W ślad za Kadłubkiem, a zwłaszcza Mierzwą, oręduje za kolebką panańską, czy posługując się współczesną nomenklaturą – etnogenezą panańską. Zresztą stamtąd wyprowadza nie li tylko samych Polaków-Lechitów, ale w ogóle wszystkich Słowian.

„Tedy potomek synów Jafeta [Negno], prarodziec wszystkich Słowian, wyszedłszy ze stepu Sennar [mityczny step nad Eufratem – miejsce rozejścia się potomków Noego], przemierzywszy Chaldeję [południowa Babilonia] i Grecję, niedaleko Morza Pontyjskiego [Morze Czarne] przekroczył [...] Dunaj [...] [i] osiadł najpierw w Pannonii, najpierwszej i najstarszej Słowian siedzibie, kolebce ich i żywicielce”<sup>144</sup>.

Podczas sympozjum sławistycznego, mającego miejsce w Castel Gandolfo, znaleziono nieścisłości w wywodzie genealogicznym Longinusa. Chociaż bowiem europejskie ludy uczony wyprowadza z linii Jafeta to sami Słowianie pochodzić mają z ze

<sup>138</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 85–86.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>140</sup> K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 102.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 110–111.

<sup>142</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 92.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 94.

stepów Sennar w semickiej Mezopotamii<sup>145</sup>. Prawdopodobnie uczoney zaczerpnął tą informację od czternastowiecznego czeskiego kronikarza Pulkawy<sup>146</sup>.

Po przedstawieniu okoliczności etnogenezy Polaków, dziejopis nakreśla granice dziedzictwa lechickiego:

„Od północy Polska jest północną częścią Słowiańszczyzny i graniczy od wschodu z Rusią, od południa z Węgrami [...] z Morawami i Czechami, od zachodu z Danią i Saksonią. Graniczy zaś obszar Polaków od północy z Sarmatami, którzy też zowią się Getowie [...]”<sup>147</sup>.

Passus o Sarmatach-Getach, świadczy najdobitniej, że kanonikowi krakowskiemu i wychowawcy synów królewskich nie była obca *Kronika* Galla, skąd pochodzi ta historycznie pierwsza sarmacka wzmianka w polskim dziejopisarstwie. Zaznaczymy raz jeszcze, że nie występuje ona w kontekście etnicznym w tym najstarszym zabytku polskiej historiografii i nie pojawi się ona więcej przed XV wiekiem, gdy koncepcję sarmacką zainauguruje właśnie Długosz<sup>148</sup>.

Najbardziej kluczowe dla badań nad etnogenезą jest, cytowana już wyżej, afirmacja sarmackich powiązań Polaków: „Przeto uważam za słuszną i prawdziwą ową nazwę [Sarmaci], którą Polakom i Rusinom nadała starożytność”<sup>149</sup>. Długosz wyjaśnia przy tym liczne nieścisłości ówczesnej nomenklatury:

„Wielu Polaków Scytami, niektórzy Germanami zowią, mało słuszną nazwą, jako że cały ten kraj, który między Donem, Wisłą i Łabą się rozciąga, zwany był przez pisarzy Scytią, w który to kraj z biegiem czasu weszli, zaludniając go, Polacy i Rusini, przeto nazwani zostali przez niejednych Scytami, a że Wisła, ongiś stanowiąca granicę Scytii i Germanii przez sam środek Polski przepływa i od źródła swego aż do ujścia, tak od wchodu, jak i od zachodu żaden inny naród poza polskim nie zaludnia tu ziem [...] przeto czasami nazywają także Polaków Germanami”<sup>150</sup>.

Negacja scytyjskich korzeni Słowian, u Długosza oraz późniejszych dziejopisów staropolskich, została omówiona wnikliwie przez Ulewicza. Ów najwybitniejszy znawca dziejów koncepcji sarmackiej oraz fenomenu sarmatyzmu, zwracał uwagę, że jeszcze w siedemnastym stuleciu stanowczo rozdzielono Europejczyków sarmackich (Słowian-Sarmatów) od azjatyckich hord scytyjskich<sup>151</sup>. Otwartą pozostaje kwestia znajomości przez Długosza bliskiego pokrewieństwa Scytów oraz Sarmatów, wzmiankowana już przez Herodota. Dla porządku dodajmy, że Sarmaci i Scytowie to ludy indoirańskie, podobnie jak Persowie i Medowie – twórcy jednego z najwięk-

<sup>145</sup> *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, op. cit., s. 21.

<sup>146</sup> Na tą rozbieżność i inspirację uczonego (problem rozejścia się Słowian) zwraca już uwagę Pieradzka (K. Pieradzka, *Genealogia biblijna*, op. cit., s. 113; zob. też: A. V. Šembera, *Západní Slované v pravěku*, Wiedeń 1868, s. 268).

<sup>147</sup> J. Długosz, *Roczniki*, op. cit., s. 99.

<sup>148</sup> W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 75. Zob. też: T. Ulewicz, *Sarmacja*, op. cit., s. 38.

<sup>149</sup> J. Długosz, op. cit., s. 137.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>151</sup> T. Ulewicz, *Sarmacja*, op. cit., s. 38.



szych imperiów w dziejach. Jak wskazuje nazwa, łączyło ich również pokrewieństwo z Ariami – białymi, „aryjskimi” zdobywcami subkontynentu indyjskiego.

Długosza należy uznać za niewątpliwego prekursora koncepcji sarmackiej na ziemiach polskich. Na jednoznaczne wyprowadzenie rodowodu Polaków od Sarmatów było jednak jeszcze za wcześnie. W „Rocznikach” Longinusa, utrwaleniu uległy dogmaty o Lechu fundatorze, kolebce panońskiej czy wandalaskich korzeniach. Kluczowe były tutaj eponimiczne nazwy: Lechici (od Lecha) i Wandalowie (od rzeki Wisły-Wandal). Punktem zwrotnym dla dziejów etnogenezy był natomiast kolejny eponim – Sarmaci; wywiedziony od Sarmacji Europejskiej Klaudiusza Ptolemeusza. Długosz nie jest zainteresowany zgłębianiem zagadnienia czy w istocie nazwa krainy wiązała się z jednym, konkretnym ludem, mającym w dodatku w prostej linii prowadzić do Słowian i Polaków. Uczony wysnuwa logiczny wniosek, że Sarmaci = Słowianie = Polacy i Rusini<sup>152</sup>. Podobnie traktowani są potomkowie Lecha, czyli Lechici z Panonii, którzy docierają nad Wisłę-Wandal, biorąc od niej miano Wandalów. Ostatnia i najmłodsza nazwa to Polanie-Polacy, która pochodzić ma od „otwartych pól”<sup>153</sup>.

Dziejopis opatruje zatem swoich antenatów czterema nazwami: Lechici – Wandalowie – Sarmaci – Polanie. Wszystkie one zdają się mieć charakter synonimiczny. W *opus magnum* polskiego uczonego zespoleniu ulegają dawne koncepcje Kadłubka i Mierzwy z geograficzną nomenklaturą ptolemejską. Uczony nie zrywa z „Wandalia”, a Sarmację traktuje bardziej w kategoriach historycznego terminu, niż w pełni pełnoprawnego, stanowiącego główny punkt odniesienia dla polskiej tożsamości. Mimo wszystko Długosz wytycza nowe szlaki dla badań polskiej prehistorii, a jego założenia, wnioski i tezy będą twórczo rozwijane aż do czasów rozbiorów.

#### **IV. Renesansowa recepcja koncepcji wandalaskiej**

W renesansie funkcjonowały trzy nurty europejskiego dziejopisarstwa, nie mające znaczniejszych odwoływań do historii polskiej nacji: włoski, górnoniemiecki oraz dolnoniemiecki.

Pierwszy z nich, wywodzący się ze słonecznej Italii, reprezentowany był przez Piccolominiego i Sabellicusa, niemal całkowicie ignorował Polskę. Helius Eobanus Hessus (1488–1540) i Conrad Celtes (1459–1508) z kręgu górnoniemieckiego wyznawali natomiast ideę „Germania Magna”, w ramach której nie było miejsca dla „niepodległej”, słowiańskiej Sarmacji. Z kolei dolnoniemieccy uczeni, Albert Krantz (ok. 1450–1517) i David Chytraeus/Chyträus (1530–1600) opiewali *Vandalie* i *Germanie* w granicach „wielkoniemieckich”, obejmujących również ziemie polskie. Aby unaocznić ten stosunek do „Sarmacji”, podkreślmy, że zazwy ‘Polska’, jak i ‘Rzeczpospolita’ w literaturze zachodniej przed 1520 rokiem nie występują prawie

<sup>152</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 94, 136–137.

<sup>153</sup> *Ibidem*; Prawdopodobnie nazwa pochodzi od wybitnie rolniczego charakteru gospodarki plemion słowiańskich na otwartych polach równinnych przyszłej Wielkopolski (H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986, s. 185).

wcale<sup>154</sup>. Polskie elity potraktowały to w kategoriach wyzwania na polu intelektualnym, ale i politycznym. Rozwój kulturalny i ekspansja militarna na Wschodzie, szła w parze z rozwojem ideologii, podpierającej aspiracje i ambicje młodego imperium.

Pamiętajmy, że termin *Sarmatia* nigdy nie uległ zapomnieniu na Zachodzie. O prawdziwym renesansie tego pojęcia możemy jednak mówić dopiero od połowy XV stulecia, co wiąże się z wspomnianym odkryciem dzieła Klaudiusza Ptolemeusza. W Polsce, Jan Długosz utożsamiał Polaków z Sarmatami, kładąc podwaliny pod późniejszą teorię. Jednocześnie, pod wpływem Kadłubka, uczonego nie wyrzekł się tezy o wandalskich korzeniach Polaków<sup>155</sup>. Pierwotnie Sarmacją określano cały obszar północno-wschodniej Europy aż po rzekę Don. W Królestwie Polskim w takim znaczeniu używa to pojęcie Jan ze Stobnicy (Stobniczanka; żył ok. 1470–1519), a na terenie Rzeszy niemieckiej Johann Cochlaeus/Cochläus (1479–1552)<sup>156</sup>.

Okres renesansu nie oznaczał bynajmniej zmierzchu koncepcji wandalskiej, która cieszyła się nieprzemijającą popularnością do schyłku XVI stulecia. Przyczyniła się do tego zwłaszcza *Vandalia* Alberta Krantza<sup>157</sup>, stanowiąca bardzo ważne źródło i punkt odniesienia dla polskich uczonych doby odrodzenia. Sięgali do niego dziejopisowie takiego autoramentu jak Marcin Kromer czy Marcin i Joachim Bielscy.

Według Krantza, Słowianie są identyczni z Wandalami, których uważa za etnicznych Germanów, uległych slawizacji – stąd używanie języka słowiańskiego. Zarówno Polacy, jak i Czesi, należeć mieli do drugiej fali migracji wandalskiej z północy. Tym samym posiadali nieco gorszy status – późnego przybysza<sup>158</sup>. Do stworzenia koncepcji Wandalii w tym kształcie, Krantz podpierał się między innymi autorytetem Tacyta, Biondo, Piccolominiego czy Anniusza. W wizji niemieckiego uczonego potężny żywioł niemiecki rozciągać się miał od Renu do samego Donu na dalekich ziemiach „ukrainnych” – u krańca Europy.

Koncepcja wielkoniemieckiej Europy oparta była na przesłankach racjonalnych. Krantz zauważył, że elity miejskie, a więc tzw. patrycjat, Europy Środkowej (niem. *Mitteleuropa*) zdominowane były przez nację niemiecką lub ludność o korzeniach germańskich. *Germania Magna* miała składać się z Theutonii – głównej części, skąd wywodziły się rzekomo elity pozostałych ziem – Saxonii, Skandii i Wandalii. Polska ukazana jest jako nieodłączna część świata germańskiego<sup>159</sup>. Teorię Krantza krytykowali, począwszy od drugiej połowy XVI wieku najważniejsi historycy polscy

<sup>154</sup> H. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tłum. Z. Owczarek, Kraków 2011, s. 109–111.

<sup>155</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>156</sup> Bömelburg akcentuje, podobnie jak Małecki, wpływ polsko-niemieckiego pogranicza na rozwój historiografii obu regionów kulturowych (A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, op. cit., s. 43; H. Bömelburg, op. cit., s. 119).

<sup>157</sup> A. Krantz, *Wandalia...*, Kolonia 1519; *idem*, *De Wandalorum vera origine, variis gentibus, crebrisepatria migrationibus, regnis item, quorum vel autores vel euersores fuerunt*, Frankfurt 1575.

<sup>158</sup> A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, op. cit., s. 43.

<sup>159</sup> Bömelburg zwraca uwagę na brak badań nad polską recepcją Krantza. Częściowo tą lukę wypełnił Aleksander Małecki (H. Bömelburg, op. cit., s. 106–107, 108; A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, op. cit., s. 35–53).

czasów wczesnonowożytnych: Bielski, Kromer, Sarnicki, Warszewicki, Strykowski czy Gwagnin. Recepcja dzieła niemieckiego autora żywa była jeszcze w następnym stuleciu wpływając zarówno na historiografię polską jak i pruską<sup>160</sup>.

Pierwsza połowa XVI stulecia upłynęła w Polsce pod znakiem pióra historyków mieszczańskich. Wywodzący się z tej warstwy społecznej tacy uczeni jak Miechowita czy Decjusz głosili wandalskie korzenie Polaków jako autochtonów tych ziem. Pierwszy z wymienionych rozpropagował pojęcie Sarmacji w dziele *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*<sup>161</sup>. Podkreślmy, że było to pojęcie geograficzne *sensu stricte* zaś Polacy mieli paradoksalnie pochodzić właśnie od Wandalów<sup>162</sup>. Stopniowo rozszerzano ten atrakcyjny termin o kwestię etniczną. Próbę pogodzenia koncepcji Sarmacji i Wandalii, jako pierwszy podjął Decjusz. Wreszcie, począwszy od połowy szesnastego stulecia teorię sarmacką rozwinięli historycy szlacheccy. Pewną rolę w tym procesie ogrywały niewątpliwie kwestie etniczne, dotychczas spychane w historiografii na drugi plan. Pamiętajmy, że mieszczenie Rzeczypospolitej mieli często korzenie niemieckie zaś szlachta stanowiła w zdecydowanej większości rdzenną ludność polską, uważającą się za Słowian-Sarmatów.

Istnieje teoria, że koncepcję sarmacką z aksjomatem o sarmackim rodowodzie Polaków stworzył szlachcic Wapowski. Niestety, ze względu na nie zachowanie się pierwszej części dzieła tego uczonego, musimy pozostawić ją w sferze prawdopodobnych domysłów<sup>163</sup>. W każdym razie, połowa XVI wieku oznacza wejście na scenę polskiej nauki dumnych, polskich uczonych szlacheckich, sięgających zwłaszcza do dorobku Długosza – piętnastowiecznego kronikarza, również o rycerskim rodowodzie. Powodowani gorącym patriotyzmem i chęcią zasłużenia się nie tylko szablą, ale i piórem drogiej ojczyźnie, walnie przyczynili się do kreacji koncepcji i całego światopoglądu sarmackiego.

W ślad za Długoszem, renesansowi uczeni zaczerpnęli również wywód etnogenetyczny, wiódący Polaków-Lechitów-Wandalów wprost z Bałkanów. Była to kontynuacja średniowiecznej tradycji zapoczątkowanej jeszcze przez Kadłubka<sup>164</sup>.

<sup>160</sup> H. Bömelburg, *op. cit.*, s. 109.

<sup>161</sup> Miechowita, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, [w:] *Źródła do dziejów nauki i techniki*, t. XIV, tłum. T. Bieńkowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.

<sup>162</sup> Pewna anachroniczność i upór trzymania się nie przystającej do nowej epoki, średniowiecznej koncepcji wandalskiej spowodowało oburzenie właściwego potomka nordyckich Wandalów – Jana Magnusa (1488–1544). Między polskim a szwedzkim uczonym rozgorzał spór na łamach krótkiej korespondencji. Nieprzekonany argumentom o germańskości Wandalów, Miechowita pozostał wierny tezie o wandalskich korzeniach polskiej nacji. Dopiero późniejsze dziejopisarstwo polskie stopniowo wykluczyło Wandalów, Gotów, Swewów, czy Burgundów z listy potencjalnych antenatów. Zob. W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 43–44; s. 92.

<sup>163</sup> L. Michałowska, *Jan Długosz i Bernard Wapowski. Sprawny i celna charakterystyka na materiałach historii Białorusii i Litwy*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, t. 2, Warszawa-Kraków 1985, s. 85–91; C. Backvis, *Od kiedy historiografia polska staje się prawdziwie humanistyczna?*, [w:] *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*, red. H. Dziechcińska, E.J. Głębińska, tłum. M. Dramińska-Joczowa, Warszawa 1993, s. 192.

<sup>164</sup> A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, *op. cit.*, s. 41.

Sam Longinus, w duchu humanizmu rodzącego się powoli renesansu, wzbogacił tę tradycję o znanych ze źródeł antycznych i średniowiecznych, Sarmatów. Był to moment przełomowy dla dalszych polskich badań etnogenetycznych. Późniejsi szesnastowieczni polscy dziejopisowie, pod wpływem jeszcze bardziej pogłębionych studiów dzieł doby antyku, stopniowo nabierali przeświadczenia, że o konsensusie w sprawie wandalsko-sarmackich roszczeń, nie może być mowy. Ostateczne zwycięstwo koncepcji sarmackiej, stanowiło zerwanie z wielowiekową tradycją doby średniowiecza i renesansu – obejmującą ponad połowę pisanych dziejów ziem polskich.

Nie oznacza to jednak, że nie istniały próby kompromisowego pogodzenia statusu Wandalów i Sarmatów<sup>165</sup>. Najważniejsza z nich, podjęta przez Marcina Bielskiego<sup>166</sup>, zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. U schyłku szesnastego wieku dla każdego wykształconego szlachcica było już oczywiste, że to Sarmaci są bezpośrednimi przodkami Polaków. Największą była w tym zasługa Marcina Kromera, który w znakomitym opracowaniu zagadnienia etnogenezy Słowian dał świadectwo nie tylko wielkiej erudycji, ale również umiejętności krytycznej analizy<sup>167</sup>.

Biskup, rodem z Biecza, swoje badania opierał o rozległą bazę źródłową, obejmującą dzieła antyczne (Ptolemeusz, Strabon, Tacyt, Pomponiusz Mela, Prokopiusz, Jordanes), ale i współczesne (np. Flavio Biondo). Jego największym sukcesem, poza wskazaniem na Sarmatów, jako głównych jeśli nie jedynych przodków Polaków, było zerwanie z kolebką panońską na rzecz koncepcji wschodniej etnogenezy Słowian. Nastąpiło tym samym ujednoczenie polskiej prahistorii a Sarmaci zostali uznani za wyłącznych antenatów Polaków.

Oczywiście rodziło to spory w łonie ówczesnej polskiej nauki, co wiązało się nie tylko z odwieczną już tradycją nawiązywania do dziedzictwa wandalskiego. Nowsze studia renesansowe – np. Miechowity i Bielskiego – w oparciu o nowe źródła antyczne oraz bardziej nowoczesną metodologię, zdawały się bowiem potwierdzać dawne wandalskie roszczenia. Imponowały także bogato udokumentowane zwycięstwa militarne – zarówno Wandalów, jak i Gotów. Aczkolwiek idea *Germania Magna*, będąca na podorędziu niemieckiej polityki ekspansywnej, skutecznie neutralizowała popularność skostniałej teorii wandalskiej. Szczególnie odstraszał pomysł traktowania Polski-Wandalii jako wschodniej części ziem wielkoniemieckich. Instynktownie obawiając się niemieckich zakusów terytorialnych, z łatwością odrzucano tezę o powinowactwie z germańskimi Wandalami. Przekonanie o odrębności Polaków jako Sarmatów – różnych zarówno od Niemców-Germanów i Rusinów-Scytów – stanowiło fundament polskiej świadomości narodowej czy raczej szczepowo-etnicznej. W wyniku tej polaryzacji nawiązano wprost do klarownego podziału Ptolemeuszowego na Germanię i Sarmację – nieco tylko zaktualizowanego o nową granicę zachodnią.

*De origine* Marcina Kromera spełniło taką ideologiczną rolę dla powstania czy raczej ugruntowania koncepcji sarmackiej. Jego popularność rosła jednak stopnio-

<sup>165</sup> Bezpartonową walkę o Wandalów podjął już, wspomniany wyżej, Miechowita.

<sup>166</sup> Por. W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 99.

<sup>167</sup> *Ibidem*, s. 107–113.

wo. Dzieło miało bowiem wiele treści wrogich flirtującej z protestantyzmem braci szlacheckiej, stąd nie od razu zyskało ono akceptację. Sprzeciw budził również brak zrozumienia dla postulatów ruchu egzekucyjnego oraz jawna niechęć okazywana Litwie. Poglądy biskupa warmińskiego spotkały się również z zdecydowanym sprzeciwem wielu uczonych. Najgłośniejszy był głos krytyczny Marcina Bielskiego i jego syna Joachima<sup>168</sup>.

Rehabilitacja Kromera i rosnąca akceptacja dla jego wizji prahistorii wiąże się z szeregiem czynników. Wśród nich należy wymienić sukcesy militarne Polaków na Wschodzie, polonizację elit ze wschodnich rubieży państwa, restauracja oligarchii magnackiej oraz sukcesy kontrreformacji. Koncepcja wandalaska powoli stawała się pieśnią przeszłości.

## **V. Zakończenie. Wandalowie i Sarmaci nie tacy straszni**

Mit wandalaski nie umarł. Odżywał co jakiś czas w publicystyce<sup>169</sup>, przypomniany jako tyleż ciekawa co zupełnie fantastyczna koncepcja. Niestety nie powstało wyczerpujące opracowanie tej problematyki pióra wytrawnego historyka. Może właśnie dlatego nastąpiła spektakularna reinkarnacja, której skala zdumiała środowisko naukowe. Nikt się bowiem nie spodziewał, że zmarła śmiercią naturalną staropolska teoria zwyczajnie zmartwychwstanie! A wszystko dokonało się za sprawą pełnej werwy działalności środowiska, przez oponentów określanego złośliwie zbiorczą nazwą „turbolechitów”<sup>170</sup>. Oczywiście nie należy tych rewelacji traktować w kategoriach alternatywnej teorii, ale ciekawego zjawiska socjologicznego – rehabilitującego tak dawną koncepcję i dawny lud, jak i pokazującego najdobitniej nieśmiertelność polskich mitów narodowych, których przebogata skarbnica nieraz jeszcze objawi kolejne perełki szerszym kręgom Polaków. Nie jest to jednak temat na ramy niniejszego artykułu. Ograniczmy się zatem do podsumowania zjawiska Wandalii w polskim dziejopisarstwie staropolskim – z naciskiem na wieki średnie i renesans.

Koncepcja wandalaska powstała w średniowieczu na Zachodzie, ale to w Polsce nabrała charakteru regionalnego otrzymując nowe życie. Wanda czy rzeka Wisła-Wandal to nazwy rodzime, z którymi wiążą się znane do dziś popularne podania i legendy. Ciężko jednoznacznie powiedzieć kiedy dokładnie Polacy zostali okrzyknięci Wandalami. Wiemy, że w czasach karolińskich takim mianem określano plemiona

<sup>168</sup> Więcej na ten temat zob.: *Ibidem*, s. 97–128. W książce zawarto analizę tego sporu z uwzględnieniem najważniejszej literatury.

<sup>169</sup> W ubiegłej dekadzie pisał o tym między innymi *Newsweek*. Zob. R. Geremek, *Nasi bracia Wandalowie*, „*Newsweek*” 11/2009: <http://www.newsweek.pl/nasi-bracia-wandalowie,37217,1,1.html>.

<sup>170</sup> Pragnąc uniknąć pomówień o nobilitowanie pseudonaukowych teorii, nie wymienię tutaj tytułu dzieła ani autora, który je popełnił. Bliższe informacje na temat tej pracy (a także innych dzieł pokrewnych) można z łatwością odnaleźć w zasobach Internetu po wpisaniu odpowiednich słów kluczowych (Lechia, Polacy, Wandalowie itp.). Zjawisko „Wielkiej Lechii” staje się również przedmiotem debaty ze strony środowisk naukowych, które zwolennikom tudzież „wyznawcom” podobnych tez i poglądów nie szczędzą słów krytyki.

czeskie. Stopniowo termin rozszerzony został także na Polaków. Wandalskim księciem nazywany jest już przecież Mieszko I – pierwszy historyczny władca Polski. Na popularność koncepcji mogła wpłynąć tradycja nazewnictwa utrzymującego się od czasów antycznych. Ostatecznie ziemie polskie zamieszkałe były przez Wandalów i Gotów przez pół tysiąca lat.

Zmierch koncepcji wiąże się z wieloma czynnikami, wśród których należy wyszczególnić zwłaszcza geopolityczne, socjoekonomiczne i kulturowe<sup>171</sup>. Teza o sarmackim rodowodzie okazała się zwyczajnie atrakcyjniejsza od dawnych roszczeń wandalskich, wychodząc naprzeciw nowym realiom szlacheckiej Rzeczypospolitej. U źródeł zawrotnej „kariery” koncepcji sarmackiej stała ekspansja na wschód, polonizacja kresowej szlachty – dla której domniemane pochodzenie od Sarmatów stało się wspólnym mianownikiem, lęk przed żywiołem germańskim i „scytyjskim” (Moskwiczanie). Dużą rolę odrywał również mandat starożytności – powszechne odwoływanie się w źródłach greckich i łacińskich do Sarmacji – wielkiej krainy, nigdy nie podbitej i ujarzmionej – stanowiącej przeciwwagę dla potęgi germańskiej<sup>172</sup>. Termin ów znany był oczywiście dużo wcześniej na Zachodzie. Aczkolwiek próba tłumaczenia polskich teorii ślepym naśladownictwem tradycji zachodnioeuropejskiej uczoneości jest bardzo nieścista i wręcz z gruntu błędna. Przedstawiciele elity intelektualnej polskiej nacji w okresie jagiellońskim w równym stopniu czerpali z dawnych dzieł antycznych, co zachodni uczeni. Nie brakowało też międzynarodowych osiągnięć. Dziełko Miechowity o Sarmacji Europejskiej stało się przecież jednym z największych wydarzeń wydawniczych w skali europejskiej, przed długi okres czasu pozostając najważniejszym źródłem wiedzy na temat geografii Wschodniej Europy.

Intrygująca jest kwestia znajomości zawłości etnicznych mieszkańców tej części Europy przez nestorów polskiego dziejopisarstwa. Wątpliwym jest by w średnio-wieczu przedługosзовym posługiwano się kryteriami etnicznymi w dzisiejszym rozumieniu. Dopiero od czasów *Longinusa* możemy mówić o decydującym zwrocie w tym aspekcie. Świadomość „germańskości” bądź „słowiańskości” domniemanych antenatów nasili się dopiero w połowie XVI wieku w czasach Bielskiego i Kromera. Ten ostatni uczone starał się wykazać, że ponad wszelką wątpliwość Polacy są ludem przybyłym ze Wschodu – Sarmatami, a nie grupą etniczną o proveniencji germańskiej bądź mieszanej (wandalsko-sarmackiej), jak proponował Bielski.

Wandalowie nie dali się tak łatwo wyrugować z kart opracowań dziejów polskich. Jeszcze Miechowita – propagator pojęcia Sarmacji Europejskiej – obstawał przy wandalsko-gockich korzeniach Polaków. Sam Długosz, który położył wcześniej kamień węgielny sarmackiej koncepcji, nie zrezygnował wyraźnie z koncepcji wandalskiej – traktując Sarmatów czy Wandalów w kategoriach pojęć synonimicznych używanych w stosunku do ludności prapolskiej w czasach antycznych. Syn historyka Marcina Bielskiego, Joachim, jeszcze u schyłku XVI wieku bronił pozycji Wandalów jako pełnoprawnych antenatów wraz z Sarmatami. Aczkolwiek, począwszy od XVII wieku wandalskie roszczenia były już w zdecydowanym zaniku.

<sup>171</sup> Więcej o tej problematyce zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 145–167.

<sup>172</sup> *Ibidem*, s. 165–166.

W niniejszym artykule omówiliśmy genezę oraz okoliczności zmięzchu dawnej teorii wandalskiej na ziemiach polskich, w świetle historiografii wieków średnich oraz renesansu. Łatwo zauważyć, że idea Polski jako Wandalii w skali milenijnych dziejów polskich zaistniała w rodzimej oraz zagranicznej historiografii w sposób naprawdę znaczący dla formowania się tożsamości narodowej. Wpływy te widoczne są po dziś dzień, o czym świadczą powstające jak grzyby po deszczu niezwykle pasjonujące i frapujące, ale na ogół zupełnie fantastyczne czy pseudonaukowe teorie odwołujące się do dziedzictwa wandalskiego. Możemy mieć tylko nadzieję, że niniejsze rozważania nad koncepcją tak wandalską, jak i bardziej znaną sarmacką, staną się asumptem dla dalszych prac, omawiających i analizujących te tak ważne dla polskiej kultury zjawiska.

### **Bibliografia:**

#### **Źródła:**

- Bielski M., *Kronika Polska*, Warszawa 1829.
- Bielski M., Bielski J., *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego, wydana*, Kraków 1597.
- Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003.
- Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1: do VIII wieku, tłum. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952, *Prace etnologiczne*, 3.
- Ptolemeusz K., *Cosmographia*, ok. 1465–1475, Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 7805.
- Cureus J., *Gentis Silesiae annales, complectes historiam de origine, praecipuorum euentuum, qui in Ecclesia & recitationem vsque ad necem Ludouici, Hungariae & Bohemiae regis, acciderunt*, Wittenberga 1571.
- Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga I-II (do 1038 r.), Warszawa 2009.
- Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, [w:] *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91–171.
- Kadłubek W., *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 2003.
- Krantz A., *Wandalia: Des Fürtrefflichen Hochgelahrten Herrn Albert Crantzii Wandalia. Oder: Beschreibung Wendischer Geschicht: Darinnen der Wenden eigentlicher Vrspuung mancherley Völcker vnd vielfaltige Verwandlungen... Daraus was sol wol in... Königreichen... Wendischer vnd anderer Nationen in Dennemarcken/ Schweden/ Polen/ Vngarn/ Böhemen/ Oesterreich/ Mährern/ Schlesien/ Brandenburg/ Preussen/ Reussen/ Lieffland/ Pommern/Mecklenburg/ Holstein*, Kolonia 1519.
- Krantz A., *De Wandalorum vera origine, variis gentibus, crebrisepatria migrationibus, regnis item, quorum vel autores vel euersores fuerunt*, Frankfurt 1575.
- Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i oprac. B. Kürbis, Kraków 2010.
- Miechowita, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, [w:] *Źródła do dziejów nauki i techniki*, t. XIV, tłum. T. Bieńkowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.
- Mierzwa, *Kronika*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Warszawa 1961, s. 145–190.

- Nestor, *Powieść minionych lat*, opr. T. Siedlicki, Wrocław 1968.
- Paweł Diakon, *Historia rzymska. Historia Longobardów*, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 1995.
- Piccolomini E. S., *De Bohemorum, et ex his imperatorum aliquot origine ac gestis*, Bazylea 1575.
- Pliniusz, *Historia naturalna* (wybór), t. 1–2, tłum. I. Zawadzka, T. Zawadzki, Wrocław-Warszawa 2004.
- Pomponiusz Mela, *Chorographia czyli opis kręgu ziemi*, tłum. M. Golias, Piotrków Trybunalski 2011.
- Schnetz J., *Ravennatis Anonymi cosmographia et Guidonos geographica*, [w:] *Itineraria Romana*, t. II, Lipsk 1929.
- Św. Hieronim, *Kwestie hebrajskie w Księdze Rodzaju*, tłum. i oprac. M. Józwiak, Wrocław 2010.
- Tacyt, *Dziela*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.
- Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. IV, Hanower 1841, s. 423.

#### Opracowania:

- Backvis C., *Od kiedy historiografia polska staje się prawdziwie humanistyczna?*, [w:] *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*, red. E. Głębička, tłum. M. Dрамиńska-Joczowa, Warszawa 1993, s. 165–205.
- Banaszkiewicz J., *Kronika Dzierzwy: XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979.
- Banaszkiewicz J., *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 2002.
- Banaszkiewicz J., *Civitas Schinesghe: Mieszko I i początki państwa polskiego*, red. J. M. Piskorski, Poznań-Gniezno 2004.
- Blockley R. Ch., *The Reliability of Procopius: Some Aspects of the De Bello Vandalico*, Hamilton 1966.
- Bömelburg H., *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tłum. Z. Owczarek, Kraków 2011.
- Budkowa Z., *Księgozbiór polskiego uczonego w XII-XIII w.*, [w:] *Studia źródłoznawcze*, t. I, Warszawa 1957, s. 109–118.
- Bzinkowska J., *Od Sarmacji do Polonii*, Kraków 1994.
- Dąbrowski J., *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.
- Deptuła C., *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000.
- Godłowski K., *Pierwotne siedziby Słowian*, oprac. M. Parczewski, Kraków 2000.
- Grzybowski S., *Jan Długosz*, Kraków 2003.
- Jasiński T., *Kronika Polska Galla Anonima w świetle unikatowej analizy komputerowej nowej generacji*, Poznań 2011.
- Kaczanowski P., Kozłowski J. K., *Wielka historia Polski*, t. I: *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*, Kraków 1998.
- Kętrzyński S., *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, Kraków 1903.



- Kłoczowski J., *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.
- Kokowski A., *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007.
- Kolendo J., *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, [w:] *Wandalowie – strażnicy bursztynowego szlaku*, red. A. Kokowski, Lublin-Warszawa 2004, s. 11–23.
- Krajewska M., *Etnogeneza Słowian w świetle kronik polskich Marcina Kromera oraz Marcina i Joachima Bielskich*, „Roczniki Humanistyczne”, nr 59/2, 2011, s. 99–146.
- Kürbis B., *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952.
- Kürbis B., *Kształtowanie się pojęć geograficznych o słowiańszczyźnie w polskich kronikach przed-Długoszkowych*, [w:] *Slavia Antiqua*, t. IV, 1953, s. 253 i dalsze.
- Kürbis B., *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959.
- Leithäuser J.G., *Mappae mundi. Die Welt des Wissens*, Safari-Verlag 1958.
- Lis A., *Mistrz Wincenty z rodu Łabędziów?*, [w:] *Człowiek – Społeczeństwo – Wiara. Studia interdyscyplinarne*, red. B. Stawiarski, Wrocław 2008, s. 81–102.
- Łowmiański H., *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986.
- Malicki J., *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1982.
- Małczyński K., *Gall Anonim*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948, s. 227–230.
- Małecki A., *Lechici w świetle historycznej krytyki*, Lwów 1907.
- Małecki A., *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „Sensus Historiae”, nr 2, 2011, s. 35–53.
- Małecki A., *„Historyków nie zaniechaj czytać...”. Studia na twórczością historyczną Marcina Kromera i jej renesansową recepcję*, Poznań 2013.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1997.
- Morris J., *British history; and the Welsh annals, History from the Sources*, Londyn 1980.
- Mueller T.B., *The Marvellous in Gervase of Tilbury's „Otia Imperialia”*, London 1990.
- Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009.
- Papée F., *Jan Długosz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, Kraków 1939, s. 176–180.
- Parczewski M., *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach*, Kraków 1991.
- Pieradzka K., *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, [w:] *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. VIII, Kraków 1958, s. 83–116.
- Strzelczyk J., *Gerwazy z Tilbury – Studium z dziejów uczości geograficznej w średniowieczu*, Wrocław 1970.
- Strzelczyk J., *Od Praslavian do Polaków* Kraków 1987.
- Strzelczyk J., *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.
- Sulimirski T., *Sarmaci*, Warszawa 1979.
- Szafran-Szadkowska L., *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia*, Opole 1983.

- Trevisa J. de, *On the Properties of Things: John Trevisa's Translation of Bartholomaeus Anglicus, de Proprietatibus Rerum: A Critical Text*, Oxford 1988.
- Tymieniecki K., *Spółczesność Słowian lechickich (Ród i Plemię)*, Kraków 1928.
- Ulewicz T., *Sarmacja, studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1950.
- Walkowski G. K., *Regni Poloniae Documenta rerum gestarum MCCCLXVIII-MCCCLXXXV*, Bydgoszcz-Warszawa 2014.
- Węclewski Z., *Wstęp*, [w:] *Kronika książąt polskich*, [w:] MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 423–428.
- Wędrówka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu, red. M. Salamon i J. Strzelczyk, Kraków 2004.
- Witczak K., *O dwóch plemionach prapolskich, zasiedlających Ziemię Przemyską i Chełmską – Lędzianach i Wierzbianach*, „Acta Archaeologica Carpatica” r. 38, 2003, s. 157–172.
- Ziemia polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000.
- Z zagadnień historiografii od czasów antyku do XVI wieku, red. A. Kunisz, Katowice 1982.

### Słowa kluczowe

koncepcja wandaliska, Wandalia, Sarmacja, Sarmatyzm, teoria sarmacka, etnogeneza Słowian, pochodzenie Polaków, historiografia polska

### Abstract

#### **Poland as Vandalia. Vandalian Concept in the Polish Historiography of Medieval Times**

The aim of the article is to discuss the origins and circumstances of the decline of the Vandalian Concept on Polish lands, in the light of Polish medieval historiography. The idea of Poland-Vandalia was highly influential for creation of future Polish national identity. It was dominant Polish theory of ethnogenesis until the end of 16<sup>th</sup> c. when was replaced by the Sarmatian theory. The most important issues of analysis of Vandalian concept include: accurate time of origins, reasons of popularity, final falls of the Vandalian and rises of the Sarmatian theory. Finally, the ways of understanding of ethnicity of alleged ancestors by Polish scholars.

### Keywords

Vandalian concept, Vandalia, Sarmatia, Sarmatism, Sarmatian theory, ethnogenesis of Slavs, Polish origins, Polish historiography